Nr. 40. Kraków, dnia 19 Lutego — Czwartek. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	[illegible]	miesięcznie:
[illegible]owincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W [illegible]ństwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	[illegible] „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	[illegible]	1 „ [illegible] „
[illegible] Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, [illegible], Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	[illegible] „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmuje:
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herza) — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kukiinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Towarzystwa rolnicze.

II.

Dla usunięcia błędów gospodarczych, wymienionych w poprzednim artykule, bardzo mało jeszcze u nas w kraju zrobiono. Otwarte więc mają pole działania Towarzystwa rolnicze dla wywarcia swego wpływu w kierunku wzmiankowanym. I pod tym względem widoczne są już usiłowania, o czem świadczy także ogłoszony program komitetu galicyjskiego Towarzystwa rolniczego. Podnosi on bowiem potrzebę wycofania pewnej części ziemi z pod uprawy pszenicy i zastąpienia jej uprawą innych gatunków zboża, jak owsa i jęczmienia, bardziej w obecnych stosunkach popłatnego i mającego widoki utrzymania się w cenie. Prócz tego słusznie zaleca wzmiankowany program uprawę chmielu. Śliczne są to rady, nader dla rolników zbawienne w danej chwili, lecz zaradcze te środki, jako doraźne, pozostawiają na uboczu zasadnicze błędy naszych gospodarstw rolnych. Gdzie wszystko jest do zrobienia, nie można ograniczać się na środkach doraźnych, lecz dążyć trzeba do stopniowej systematycznej reformy gospodarstw, która ma je dźwignąć w przyszłości.

Najczęściej spotkać się u nas można z kosmopolityczną, że się tak wyrazimy, formułką streszczającą się w słowach: przerzucenie się do nakładowego gospodarstwa, hodowli i przemysłu. Dobrą jest ona w krajach zamożnych, wysoce w kulturze stojących, ale w naszej biedzie, przy obdłużeniu trzech czwartych własności gruntowej, gospodarstwa intensywne, w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, nie są możliwe. Są one zawsze ryzykowne, a przy braku cnót gospodarczych, zamiłowania do pracy, znajomości rzeczy i kapitału, co u nas powszechnem jest zjawiskiem, wprost zabójcze. Pouczający przykład w tej mierze daje nam W. Księstwo Poznańskie. Właściciele ziemscy niemieckiej narodowości, jako żywioł uprzywilejowany, korzystali tam z taniego kredytu, gospodarowali też intensywniej niż polscy sąsiedzi, co im na dobre wyszło, obciążyli bowiem własność swoją do 90 a nawet do 100 prc. gdy Polacy co najwyżej do 75 prc., jak to się okazuje z wykazów statystycznych ogłoszonych przez pruskie ministerstwo rolnictwa w r. 1884. Zresztą przemysł wiejski jest wprawdzie ważną bardzo dźwignią gospodarstw rolnych, jeżeli będzie zastosowany do ogólnych ekonomicznych warunków, nie jest jednak ogólnym środkiem ratunku dla rolnictwa.

Ponieważ u nas z powodu powszechnej biedy, następstwa austryackiego fiskalizmu i znanej „rozrzutności wiejskiej“ nie można myśleć o nakładowem gospodarstwie, jako ogólnej dla kraju modle, przeto w naszych stosunkach najbardziej się zaleca gospodarstwo oszczędne, bez ryzykownych nakładów, umiejętne wyzyskiwanie danych czynników przyrody i stosowanie tanich a pewnych melioracyj. Zwiększenie produkcyi rolnej da się u nas uskutecznić bez nadzwyczajnych nakładów i przewrotów, jeżeli tanim kosztem a w umiejętny sposób poprawimy zasadnicze błędy gospodarstw naszych. Podniesienie tym sposobem plonu, choć by tylko o jedno ziarno, przyniesie krajowi miliony zysku.

Głównem przeto dążeniem rolników naszych stać się powinno usunięcie istniejącego nieładu w przeważnej części gospodarstw, zredukowanie niepotrzebnych wydatków obok jednoczesnego podniesienia dochodów. Osiągnięcie tego celu jest możliwem przez zastosowanie systemu bardzo oględnego, taniego i praktycznego gospodarowania, systemu, który byłby wolny od przestarzałej rutyny minionych czasów i skąpstwa, a z drugiej oparty na wyrozumowanym postępie, zastosowanym do miejscowych warunków. Zdrowa to rada podana przez *Gazetę Rolniczą*.

Idzie więc tylko o skreślenie umiejętnego planu systematycznej reformy gospodarstw naszych, która ma je dźwignąć w przyszłości, o wytknięcie racyonalnie obmyślanych dróg dla pracy rolniczej na teraz i na przyszłość.

A któż tem wszystkiem ma się zająć jeżeli nie Towarzystwa rolnicze? Tak jest — ich to jest doniosłego znaczenia zadaniem przeprowadzenie systematycznej dyskusyi nad reformą naszych gospodarstw na podstawie umiejętnie opracowanych referatów, któreby wyczerpująco rzecz traktując wskazały najskuteczniejsze środki zaradcze gospodarczej natury, w naszej mocy będące, których przeprowadzenie zawisło od indywidualnej i zbiorowej działalności interesowanych.

W piśmie politycznem nie możemy zajmować się szczegółowem roztrząsaniem owych środków zaradczych przeciw wymienionym przez nas zasadniczym błędom, ponieważ wchodzi to w zakres specyalnych pism rolniczych. Z naszej strony dla indywidualnej działalności polecić możemy rolnikom systematyczne oszczędzanie w postaci zabezpieczenia na życie, a dla działalności zbiorowej prócz Towarzystw rolniczych, Kółek włościańskich zalecają się spółki rolnicze, spożywcze, stowarzyszenia dla ochrony własności ziemskiej itd.

Wkrótce *Ziemianin* drukować zacznie rozprawę p. Koszutskiego w przedmiocie środków zaradczych w obecnem smutnem położeniu rolnictwa, tam więc czytelnicy znaleść mogą potrzebne informacye.

Do rozwiązania wyłuszczonego tutaj zadania Towarzystwa rolnicze powinny zawezwać **wszystkich ziemian**, zasięgnąć ich zdania za pomocą odpowiednio ułożonych kwestyonaryuszów, jak to uczyniło niedawno Towarzystwo popierania przemysłu i handlu w Warszawie, a zebrane odpowiedzi mogłyby posłużyć jako materyał dla wyczerpujących referatów.

Może tym sposobem uda się Towarzystwom zainteresować ogół rolników naszych, rozbudzić ich z wygodnej wprawdzie ale dla kraju zabójczej drzemki, rozniecić w nich chęć do pracy i ratowania się od grożącej im ruiny.

Z Litwy.

Na tę ziemię krwawego ucisku skierowane są obecnie wszelkie ciosy rządu rosyjskiego i ujadania prasy, która po wywiezieniu ks. biskupa Hryniewieckiego popadła w prawdziwy szał prześladowczy.

Przedmiotem pocisków jest przedewszystkiem duchowieństwo katolickie i ziemiaństwo polskie. Wszystkie niemal pisma rosyjskie w najczarniejszych barwach malują stan rzeczy na Litwie, jak gdyby stała ona na olbrzymim wulkanie, z którego wyrzucana lawa i popioły miały pokryć cały naród rosyjski rozpalonym całunem. Głos prasy rosyjskiej jest jedną potężną denuncyacyą, ziejącą nienawiścią i zemstą przeciw żywiołowi polskiemu, dla którego zabraknie chyba już męczarni i katuszy.

Wilenskij Wiestnik nie ustaje w dostarczaniu materyałów dla swoich nadnewskich i moskiewskich kolegów, którzy nie mogą się nasycić biedą polską. Pisze on ciągle o rugowaniu z „zachodniego kraju“ osadników rosyjskich, takich poniewieranych, opuszczonych przez swoich, że biedaczyska nie mogą sobie dać rady i idą na żer ludności polskiej, która „choć nie głęboko zakorzeniona i nieliczna, mocną jest wszakże, zdaniem *Wil. Wiestn.*, swą łącznością wewnętrzną, której środek tkwi w duchowieństwie i gronie urzędników niższych, z Polaków złożonem“. Wzdycha więc *Now. Wrem.* do zaprowadzenia duchowieństwa z prawdziwie rosyjskim sposobem myślenia i rosyjskim językiem! Gdyby cały ogół katolickich „zachodnio-rosyjskich“ księży według nowej nomenklatury *Now. Wrem.*, składał się z ludzi o rosyjskim sposobie myślenia, wówczas i biskup, nawet pod opieką Rzymu zostający, niełatwoby mógł zająć stanowisko niezgodne z władzą państwową. Staranny wybór, powiada dalej miłe to pismo, nietylko wyższego ale i niższego duchowieństwa w guberniach „zachodnich“, a zwłaszcza wśród przeważającej ludności „rosyjsko-litewskiej“ stanowiłby niepoślednią przeciwwagę dla wrogiego nam wpływu rozmaitych żywiołów, począwszy od własności ziemskiej. A już o administratorach dyecezyi nie ma co i mówić. Przykład Hryniewieckiego — kończy *New. Wrem.* nie powinien przejść bez nauki dla nas samych.“

Nauka w las nie poszła, bo rączo biorą się rosyjscy *diejatiele* do propagandy prawosławnej na Litwie.

Wilenskij Wiestnik donosi, że w Wilnie odbędzie się stanowczo zjazd prawosławnych archijerejów na wzór zjazdu kijowskiego. Zjazd ten nie ograniczy się na wydaniu listu pasterskiego, lecz zajmie się polepszeniem materyalnego bytu popów i dodaniem mu powagi w oczach wiernych. Zobaczymy, czy się też wezmą luminarze prawosławia do tej trudnej kwestyi. Cieszy się *Wilenskij Wiestnik* z tego szczęśliwego dla Litwy wydarzenia i wypowiada wojnę katolicyzmowi. Lecz kiepskie jest wojsko, z którem w pole zamierza wyruszyć, więc chce je naprzód wymusztrować i zachęcić kawałkiem chleba.

„Prowincye północno-zachodnie, powiada *Wiestnik* bardziej od innych części państwa wymagają starań około podniesienia ducha prawosławia, lepszego wykształcenia duchowieństwa i zapewnienia mu środków, aby mogło z godnością spełniać wysoką swą misyę. Zadania więc wileńskiego soboru są obszerniejsze, aniżeli w kraju południowo-zachodnim, gdzie ludność jest całkiem prawie prawosławną, gdzie większość inteligencyi należy do tego wyznania, przewyższając i liczbą i zasobami materyalnemi innowierców. W naszym kraju niedość, aby położenie duchowieństwa było znośnem, aby stałość w wierze była nie mniejszą niż gdzieindziej; nam potrzeba, aby prawosławie mogło wytrzymać walkę z bogatym, silnym i wojującym katolicyzmem. Polski katolicyzm nie zasypia, nie zadawalnia się własnem istnieniem i rozwojem, ale wszelkiemi siłami nastaje na inne wyznania, szczególniej zaś na prawosławie i stara się zgnieść je i zniszczyć. Któż nie zna krwawej, uporczywej walki litewskiego kraju z jezuitami i katolicyzmem, który się szczególniej po nieszczęsnej unii lubelskiej wzmocnił? Któż nie wié, że walka ta trwała aż do r. 1863? Przypomnijmy sobie, jakim był stan świątyń prawosławnych w tym roku chociażby w Wilnie. Starożytny *Preczystenskij Sabor* był zrujnowany i obrócony na teatr anatomiczny; cerkiew *Piatnickaja*, jedna z najstarożytniejszych w Rosyi, wzniesiona przez żonę W. Ks. Olgierda, Maryę Jarosławównę, księżnę witebską, zabudowana żydowskimi straganami itd. Kto wreszcie pamięta ten stan upokarzający, w jakim znajdowała się prawosławna cerkiew i narodowość rosyjska w obec katolicyzmu wojującego, ten nie może się zadowolnić pewnem polepszeniem, musi on żądać, aby katolicyzm nigdy nie był w stanie zająć stanowiska panującego.

Cerkiew prawosławna odznacza się nadzwyczajną powabnością względem innych wyznań i pokorą ewangeliczną: przedstawiciele jednak jej, czuwający nad rozkwitem doczesnym nie powinniby zapominać o nauczających przykładach historycznych. Jeżeli mamy do czynienia z nieprzyjacielem uzbrojonym, to pomimo wrodzonej nam łagodności, także powinniśmy się uzbroić. Zatem przyszły sobór wileński powinien w obradach swych zwracać także uwagę na stanowisko polityczne cerkwi prawosławnej w tym kraju. — Zwołanie soboru powinno nastąpić bez zwłoki, polonizm podnosi znowu głowę i wypowiada wojnę państwowym zasadom rosyjskim.“ Tyle z *Wileńskiego Wiestnika*.

Wojnę więc wypowiadają „łagodni“ Rosyanie katolicyzmowi, a prowadzić ją ma „powabna“ cerkiew prawosławna. Wątpić jednak należy, czy mimo wszelkich wysileń prawosławie zwycięży. Religia służalczości za słabą jest do pokonania religii, która się brzydzi politycznem szpiegostwem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 17 lutego.

(**) Z najlepszego źródła, jakie pod tym względem być może, dowiadujemy się, że rząd nie pojmuje ostatnich zajść w parlamencie tak tragicznie, jak same się przedstawiają i jak je pojmuje opinia publiczna. Szczególniej w pogrzebaniu noweli o należytościach skarbowych rząd widzi tylko wynik chwilowego złego humoru niektórych członków prawicy, którego przyczyny są podobno w znacznej części zupełnie osobistej i prywatnej natury, i to jeszcze drobiazgowe. To też rząd spodziewa się, że wszystko jeszcze da się naprawić, że nawet i nowela o należytościach skarbowych może jeszcze zmartwychwstać przed zamknięciem sesyi. Rząd mniema, że Bufy, Barnfeindy i ci wszyscy, którzy sprowadzili odesłanie noweli do komisyi, spostrzegą się sami lub przez innych członków prawicy w tych dniach pouczeni będą, iż upadek noweli byłby właśnie dla nich krzywdą, raz dla tego, że nowela zawiera ulgi dla stanu włościańskiego, a potem dla tego, że nowela nakłada podatki na ruchomy kapitał. Do następnego posiedzenia Izby poselskiej, t. j. do czwartku, rząd spodziewa się wyjaśnienia sytuacyi w tym duchu i spojenia znów całej prawicy wraz z naszą reprezentacyą w jeden silny obóz. Mimo że informacye te mamy, jak już powiedzieliśmy z najlepszego źródła, niezupełnie dowierzamy im pod względem trafności poglądu. Powiedzmy jasno: wierzymy najzupełniej, że takie jest rzeczywiście zapatrywanie rządu, ale braknie nam wiary, iżby nadzieja rządu spełnić się mogła. Zdaje się nam prawie, że rząd nie zna dobrze rzeczywistej sytuacyi i że wskutek tego oddaje się złudzeniu. Albowiem dowiadujemy się z innej a wcale poważnej strony, że między lewicą a chłopami i niektórymi innymi członkami frakcyi klerykalnej toczą się rokowania, które doszły już do sformułowania ze strony lewicy daleko posuniętych ustępstw dla chłopów i klerykałów; forma zaś, w jakiej lewica zbliża się do nich, jest podobno bardzo ponętna.

Rząd o tem zdaje się niewiedzieć, lub to lekceważyć, i dlatego zdaje się łudzić. Zresztą stanowczego sądu ani tak, ani owak wydać dziś nie można, skoro pakt lewicy z klerykałami i chłopami jeszcze nie gotów. Jeżeli sytuacya, chociaż może nie koniecznie we czwartek, lecz nieco później wyjaśni się rzeczywiście w tym duchu, jak rząd się spodziewa, będzie to dowodem, że pakt ten nie przyszedł do skutku.

Z niemniej dobrego źródła dowiadujemy się, że rząd zaniechał już prawdziwie nieszczęsnego wiązania sprawy uregulowania kongruy z nowelą o należytościach i że przeto bez względu na dalsze losy noweli wykona ustawę o uregulowaniu kongruy, byle tylko przyszła do skutku zmiana w niej w duchu stopniowego polepszenia duchowieństwu doli, czyli w duchu trzyletniego stadyum przejściowego.

Od zamiaru przeprowadzenia projektu o umowie z towarzystwem kolei Północnej przed zamknięciem sesyi rząd bynajmniej nie odstępuje. Zdaje się, jakoby rząd wysilał się na coraz twardsze próby dla prawicy i naszego Koła poselskiego. Dwa razy struna naprężona pękła; jeżeli po drugiem pęknięciu uda się związać ją na nowo, czyż potrzeba jeszcze trzeciego razu? *Et ne nos inducas in tentationem!...* Chwilowy efekt ze spłacenia przez kolej Północną 12 milionów skarbowi z tytułu zwrotu zaliczek gwarancyjnych i z ustania dalszych zaliczek ma dla rządu zbyt wiele powabu. Naszem zdaniem sprawa kolei Północnej *fara da se*, ale na to potrzeba właśnie zwłoki, nie pośpiechu.

Cło na zboże w parlamencie niemieckim a sprawa polska w zaborze pruskim.

Pod tym napisem p. dr. Witold **Skarzyński** zamieszcza w dziennikach poznańskich obszerny traktat ekonomiczny, w którym dowodzi o pożyteczności ceł zbożowych. Z pracy tej przytaczamy końcowy ustęp, w którym autor stara się pogodzić ogólno-polskie stanowisko z kwestyą ceł ochronnych w Niemczech i wykazuje drogę postępowania dla Koła polskiego w Berlinie. Oto co pisze p. Witold Skarzyński:

Bieda ogromna, zastój w wszelkiego rodzaju interesach i ztąd niezadowolenie ogólne, od chałupy wieśniaka po przez warsztat rzemieślnika i robotnika fabrycznego, kantor kupca i przedsiębiorcy fabrycznego, biuro urzędnika, aż do pałacu magnata i złocistej wili bankiera — wszystko wyniki jednej i tej samej głównej przyczy-

Wystawa projektów konkursowych na pomnik Adama Mickiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Obliczony na wysokość dwunastu metrów model z godłem *Astra* (Numer 5), przedstawia wyrastającą na bogatem stopniowaniu podstawę kwadratową z uciętemi rogami, na której okrągły postument, zakończony gzemsem unosi posąg Mickiewicza, cztery metry wysoki. Na frontowym narożniku, ze strony lewej ksiądz Robak, ze strony prawej Wajdelota. Na tylnym narożniku ze strony lewej Grażyna, ze strony prawej Gustaw. Frontowa płaskorzeźba przedstawia Polonez z Pana Tadeusza, lewa scenę z Dziadów, prawa pogrzeb Grażyny, tylna sąd na Konrada. Przejście z cokołu do okrągłej podstawy piedestału ozdobione wieńcem podtrzymywanym przez figury wyobrażające Świteziankę, Pierwiosnek, Romantyczność i Twardowskiego. — Jedna z płaskorzeźb (Dziady) i dwie postaci podtrzymujące wieniec, jak i sama figura Mickiewicza, dołączone są do modelu osobno w większych rozmiarach. Życzeniem autora jest, aby część architektoniczna wykonana była z marmuru. — Czyste wykonanie modelu i bogate rozszerzenie stopni; nie sprawia jednak zupełnie dodatniego wrażenia a bezmyślnie balansująca postać Mickiewicza i te cztery po rogach siedzące, śpiące figury, nie przemawiają na korzyść utworu. Sposób udrapowania płaszcza sprawia wrażenie, jakby Mickiewicz podkasany, w bród miał przebywać jaki strumyk. Brak tu zupełnie swobody układu i zdawaćby się mogło, że autor chyba za podszeptem przelotnej myśli, lub pod naciskiem chwilowego wrażenia, w podobny sposób naszkicował tę postać, ale dołączony model z znacznie powiększoną figurą o tym samym układzie, przypuszczenie to usuwa i do reszty utwierdza niekorzystną opinię. — Pomysł pomnika, daleki od monumentalnego układu, przypomina swoją sylwetą pompę nad studnią, nie tchnie ani bogactwem kompozycyi architektonicznej, ani racyonalnem połączeniem zbyt drobiazgowo trzymanego stopniowania, oryginalnością nie celuje i pod każdym względem zaliczonym być musi do miernych.

Lepszym jest on jednak znowu od silącego się na piękność architektoniczną modelu z godłem *Zaścianek* (N. 9). Na poważnem stopniowaniu umieścił artysta na dość znacznej platformie, podobnie jak autor „Astry“ kwadratową podstawę z uciętemi rogami, na których już nie pousadzał, ale wygodnie porozkładał prawie jednakie, szablonowe postaci kobiece, ponazywane Poezyą, Sławą, Historyą i Nieśmiertelnością. Mają one przypominać, według objaśnień autora, że Mickiewicz osięgnął w poezyi najwyższą sławę, a w historyi narodu stał się nieśmiertelnym. Na trzech bocznych tablicach udatne płaskorzeźby, przedstawiające sceny z Pana Tadeusza, mianowicie na tablicy frontowej Zosia w ogrodzie, z prawego boku spowiedź Robaka, z lewego Polonez. Pod figurami alegorycznemi cztery wolne tarcze, przeznaczone dla herbów Krakowa, Warszawy, Wilna i Poznania. — Otóż ta podstawa unosi w czysto, jakkolwiek nie bez usterków przeprowadzonej architekturze, właściwy trzpień pomnika, już nie okrągły, ale kwadratowy, którego boki zdobią, nieorganicznie wyrosłe z podstawy, koryntckie pilastry, podpierające bogato zdobne gzemsowanie. Środkowa część trzpienia, ujęta w udatne obramienie, nosi napis: „Adam Mickiewicz 1798 do 1855“. — Po nad gzemsem kilka razy powtórzone stopniowanie, ubrane od frontu kartuszem, stanowi podstawę nieudolnie skomponowanej figury wieszcza, która wyszczególnia się od innych trójpelerynowym staroświeckim płaszczem. O dołączonej w większym formacie figurze, jako pracy artystycznej, wspominać nie będziemy. Pomnik pięknem pobrązowaniem pociąga zwiedzających.

Model z godłem *Razem młodzi przyjaciele* (N. 13) i zbliżony tem samem rozwiązaniem model *Świteź* (N. 6), przedstawiają prace wdzięczne dla oka, ale niesłychanie konwencyonalne i zdaniem naszem na wskróś nieoryginalnie skomponowane. Nie trzeba wielkiego znawstwa, aby poznać na pierwszy rzut oka, że należą do utworów szkoły prof. Zumbuscha, między któremi nie ostatnie, ale i nie zbyt poczesne zajęłyby miejsce. Mogą się one podobać nieznawcom, obdarzonym pewnym smakiem estetycznym i podobają się im właśnie z powodu nieuderzającej niczem konwencyonalności, (tak jak innym podoba się z tegoż samego powodu, znacznie od tych prac słabszy model pod Nr. 26), ale o wyszczególnieniu ich nie może być mowy. — Nad pracami temi zastanawiać się tedy bliżej nie będziemy, poprzestaniemy na przytoczeniu objaśnienia podanego przez autora. — Pierwszego modelu trzpień, architektonicznie czysto przeprowadzony, obstawiony jest figurami „Wiary patryotycznej, Jutrzenki Swobody, Miłości Ojczyzny i (z tylnej strony pomnika) Niewoli“. — *Świteź* także w pięknych liniach architektonicznych trzymana, ma spełniać obok monumentalnego wrażenia przeznaczenie studni. Dwie wcale udatne figury kobiece, umieszczone po bokach, mają przedstawiać Przeszłość i Przyszłość. Na frontowej stronie „Zdrój mądrości“ w postaci dwóch dzieciaków pijących wodę naturalną. Z tyłu pomnika Orzeł. Front pomnika zwrócony ma być ku ulicy Szczepańskiej (?). — Obie ostatnie prace, szczególnie druga, dobrze i czysto wykonane, udatnie modelowane. Postaci Mickiewicza należą stosunkowo do lepszych, na pierwszym pomniku jednak zbyt sztywna, na drugim płaszcz u dołu nieestetycznie sfałdowany. Architektura poważna, sylweta spokojna, całość szablonowa. — Tak, jak w kamieniarskich pracowniach nagrobki, pomniki takie jak dwa powyższe, mogą być robione na zapas: jeśli nie stanie dziś na piedestalu Mickiewicz, to byle zmienić figurę w górze i napisy, a można użyć pomnika w danym razie tak samo do uczczenia Słowackiego, Krasińskiego, Brodzińskiego, Libelta, Szujskiego i t. p. W modelu pod Nrem 13, figurę Mickiewicza mógłby w razie potrzeby zastąpić którykolwiek z zasłużonych patryotów, Kościuszko, gen. Dąbrowski, Niemcewicz i t. p. Grupy „Wiara patryotyczna, Jutrzenka swobody, Miłość Ojczyzny, Niewola“, stosowne będą do pomnika każdego z tych mężów. A jeśli nie znajdzie gotowa praca w Polsce nabywcy, to może się przydać Niemcom dla uczczenia Körnera, Uhlanda, Blüchera i t. d., Francuzom, Włochom, Rumunom, Bulgarom, Peruwiańczykom. Znaczenie pomnika i odpowiedność grup do głównej figury, nic na jej zmianie nie ucierpi, tak jak frazes szablonowy akademickiej pochwały, oklepany ogólnik nekrologu, albo jak oda Molskiego. Prócz godła, którem modele te opatrzone, nie ma śladu, że autorowi tych kompozycyj znane są utwory polskiego wieszcza, dla którego podjął się projektować pomnik.

Niezaprzeczalną oryginalnością rozłożenia, szlachetnością linij i estetyczną sylwetą odznacza się praca z godłem *Myśli moje! gwiazdy moje!* (N. 28). Nie zaprojektował tu autor rzeczy już znanych, szablonowych; podobnego rozwiązania nie przypominamy sobie w żadnym z istniejących monumentów, a jednak ani sztucznych efektów, ani przesady ornamentalnej temu modelowi nikt nie zarzuci. Wykonanie samej postaci Mickiewicza, jakoteż grup figuralnych, zrozumiałych i należycie usadzonych, świadczy chlubnie o autorze modelu, jako o rutynowanym artyście. Model wykonany na przepisaną skalę $^1/_{10}$, o wysokości 12·76 metr: a największej szerokości 10 metrów. Na trzech stopniach, które po bokach są półokrągło rozwinięte, wyrastający z platformy, w poważnych liniach przeprowadzony cokół pod trzpień główny, którego boki boniowane, zastępują miejsce pilastrów. Górna część zakończona gzemsem a fryz ozdobiony tryglifami, pod któremi umieszczono w architrawie krople. Na około tegoż usadza autor z czterech stron figuralne postacie w ten sposób, iż frontowa i tylna nieco wyżej, boczne niżej są rozlokowane. Na froncie siedząca postać wyobraża Sławę z zwróconem w górę obliczem, z piórem w ręce i nawpół rozwiniętym zwojem papieru w drugiej. Od strony prawej, w postaci męża atletycznej budowy, Niemen, odwalający głaz, z pod którego wytryska woda szerokim strumieniem. Za tą postacią na postumencie płaskorzeźba z poematu Grażyna. Od strony lewej pełna wdzięku niewieścia postać Wilii, rzucającej kwiatek w nurty, aby go przesłać Niemnowi. Postument za nią ozdobiony płaskorzeźbą z Konrada Walenroda. Z tyłu pomnika postać Wajdeloty, opiewającego dzieje przeszłości. Nad gzemsem głównego trzpienia, zakończonego spławem, przechodzi autor w postument, na którym stoi postać Mickiewicza. Postument zdobny z czterech stron herbami Polski, Litwy i Rusi i (wcale tu niewłaściwym) herbem samego poety. Nadto na przekątni umieszczone figury z Pana Tadeusza, a mianowicie Zosia karmiąca drób, p. Tadeusz w stroju ułańskim, Gerwazy i Protazy. Front pomnika ma być zwrócony ku kościołowi N. P. Maryi. Figura Mickiewicza, okrytego płaszczem, estetycznie i konsekwentnie zdrapowanym, z głową cokolwiek na dół pochyloną, o pogodnym wyrazie twarzy, tchnie powagą i inteligencyą. Poza spokojna, nie wymuszona, nie deklamatorska, nie afektowana a także nie sztywna. Nachylenie głowy jest ze względu na projektowaną wysokość pomnika całkiem racyonalne. Figury, przedstawiające wybitne postaci z Pana Tadeusza pełne są życia i charakteru, nieomal za wiele w nich ruchu, są przytem może cokolwiek za wysokie, lecz to nie wpływa zupełnie na całość projektu i możnaby temu zaradzić bez ujmy dla niej, owszem nie bez korzyści dla sylwety pomnika; nabrałaby ona przez to tem więcej spokoju i powagi, na czem zresztą i dziś jej nie zbywa. Z postaci ustawionych naokoło głównego trzpienia, pierwsze miejsce zajmuje, iście po Donnerowsku skomponowany Niemen, który na pierwszy rzut oka robi potężne wrażenie. Dzielnie wtóruje mu reszta postaci z siłą i artystyczną wprawą skomponowanych a oryginalnie pojętych. Część architektoniczna, traktowana monumentalnie, zarówno estetyczną jak imponującą tworzy całość. Zdaniem naszem, każdy znawca uznać musi wysokie tej pracy zalety.

(C. d. n.)

ny, która jest opłakany stan rolnictwa w całych Niemczech, a głównie w prowincyach północno-wschodnich cesarstwa, do których dzielnice polskie się zaliczają — oto fakta wystarczające, aby tak publiczności naszej całej, jak Kołu polskiemu w Berlinie, potrzebę jak najrychlejszego ratunku w obec grozy położenia i potrzebę chwycenia się radykalnych środków uprzytomnić.

To też nad koniecznością tą chwycenia się chociażby tak nadzwyczajnych i dla niejednego antypatycznych środków, jakiemi są cła ochronne na zboże, dalej rozwodzić się nie będę. Natomiast pozwalam sobie zaproponować sposób, w jaki Koło polskie, salwując naszą podstawę prawno-polityczną i naszą sympatyę dla braci naszych pod zaborem rosyjskim i austryackim, sprawę zaprowadzenia ceł ochronnych w parlamencie popierać by mogło.

Wniosek samodzielny Koła polskiego, a zdaniem mojem taki ze strony Koła postawionym być winien, mógłby brzmieć, jak następuje:

Wniosek.

Niżej podpisani wzywają kanclerza i radę związkową itd.

§ 1. Aby wypełnione zostały stypulacye traktatu wiedeńskiego z roku 1815, opiewające, że w obrębie granic Królestwa Kongresowego, Galicyi i Wielk. Ks. Poznańskiego zupełny wolny handel zostaje zagwarantowany. (Cytat odnośny z aktów traktatu.)

W razie nie przyjęcia powyższego wniosku:

§ 1. Aby cło ochronne na zboże zaprowadzone zostało w formie cła skali ruchomej (Staffelzoll, échelle mobile), jak istniało w Anglii od r. 1815 do r. 1849 i we Francyi do roku 1860, przyczem ceny 16 marek za żyto i 21 marek za pszenicę, za ceny tymczasowo normalne przyjęteby były, a ceny targu londyńskiego za graniczną, a berlińskiego w kraju, za punkty wyjścia w normowaniu corocznem wysokości cła przez radę związkową by służyły.

Normowanie to coroczne wysokości cła w celu utrzymania cen w wysokości normalnej po każdorazowem żniwie by nastąpiło.

§ 2. Zważywszy, że traktaty wiedeńskie z roku 1815 nas Polaków z pod trzech zaborów mimo rozbioru za jedno ciało ekonomiczne uznały, wnosimy, aby żyto i pszenica prowincyi Królestwa kongresowego i Galicyi o jedną markę za sto kilo, coroczne niżej były oclone, niżeli zboże to pochodzące z jakiegokolwiek innego kraju.

(Podpisy).

Motywa.

Ad § 1. Chociaż rolnictwu naszemu, tak samo, jak rolnictwu niemieckiemu, skutkiem obniżenia cen zboża poniżej kosztów produkcyi przez konkurencyą amerykańską, indyjską rosyjską, austryacką i t. d. niechybna zagraża ruina przy dzisiejszej polityce celnej trzech cesarstw, moglibyśmy się obyć całkiem bez ceł rolniczych, gdyby zarazem wszelkie inne szranki celne pomiędzy trzema zaborami w myśl traktatu wiedeńskiego zniesione zostały. Wtedyby Królestwo, Galicya i W. Ks. Poznańskie stanowiły całość, mogącą stać o własnych siłach, mogącą rozwinąć w swych granicach przemysł odpowiedni do rolnictwa — stanowiłyby pas neutralny pomiędzy walczącemi na polu taryf trzema mocarstwami zaborczemi.

Ad § 1. W razie nieprzyjęcia powyższego wniosku nie pozostaje nam nic, jak postaranie się o to, aby a) cła, mające się zaprowadzić, osiągnęły swój właściwy cel, którym jest utrzymanie cen zboża na targu krajowym przy normalnej wysokości; b) aby cały ten akt prawodawczy, przedsięwzięty na korzyść znękanego rolnictwa, trwałą temuż przyniósł ulgę — jedno zaś i drugie tylko przy ruchomem cle, zastósowanem do każdorazowego żniwa, jest możliwe.

Przy cle stałem, proponowanem przez rząd (w wysokości 3 marek na pszenicę, a 2 marek na żyto za 100 kilo), w niektórych latach cło to tyleby pomogło, co umarłemu kadzidło, w innych byłoby krzywdą dla konsumentów krajowych. Rezultat więc byłby taki, że cała sprawa ceł przy lada nieurodzaju w Ameryce lub Rosyi, lub przy wojnie na oceanach, na nowo zakwestyonowanąby została, a po takiej próbie, służącej za wodę na młyn wolno-handlowy, nie tak łatwo opinia publiczna po raz drugi na tor polityki protekcyjnej wprowadzićby się dała. Jeżeli gdzie, to tutaj powinno być prawidłem, że według stawu groble sypać należy.

Tym stawem o nurtach wezbranych jest konkurencya zbóż zagranicznych — groblą zaś cła chroniące niwy, uprawiane krwawym potem naszym od zalewu zaszlamującego je, jak się to dzisiaj dzieje. — Proponowane cło ruchome nie jest wymysłem teoretycznym i abstrakcyjnym, lecz wypróbowaną w ciągu trzydziestokilkoletniej praktyki przez praktycznych Anglików i Francuzów metodą na polu polityki ekonomicznej.

O szczegółach przeprowadzenia tej metody i jej wynikach przekonać się można z akt parlamentu angielskiego, począwszy od bilu zbożowego Robinsona w r. 1815, do aktu Roberta Peel'a, w r. 1842 i z prawodawstwa celnego francuzkiego do roku 1860.

Ad §. 2. Żądanie niższego cła dla Królestwa kongresowego i Galicyi ze stanowiska nas Polaków motywowania nie potrzebuje. Że zaś jest w praktyce do przeprowadzenia, dowodem na to cła w innych gałęziach produkcyi podług różnego pochodzenia towarów, różnie unormowane.

O ile donosiły dzienniki, cła zbożowe we Francyi podobnie unormowane zostały. Zboża amerykańskie i indyjskie wyższe cło opłacać będą od zbóż europejskich.

Cła, istniejące dzisiaj jako minimalne, zawsze dla całej zagranicy zachowaneby zostały w Niemczech, aby kosztowny aparat celny zbożowy w ciągłości utrzymać i opłacać."

Orędzie Otca Naumowicza.

Za ciasno Janowi Naumowiczowi w Galicyi, więc posyła swoje pisma aż do Moskwy, oddając się pod opiekę Aksakowa.

Wiadomem jest od dawna w Galicyi odstępstwo p. Naumowicza od Unii. Obecnie uroczyście zapowiada on narodowi rosyjskiemu przystąpienie swoje do prawosławia w orędziu, zamieszczonem w *Rusi* i powitanem przez redakcyę następującą apostrofą:

„Zwracamy uwagę czytelników na pismo czcigodnego ojca Naumowicza. Rozumie się, że postanowienie jego, oparte na jednomyślnem życzeniu galicyjsko-rosyjskiego narodu, witamy serdecznem współczuciem i radością.“

Nie potrzebujemy tutaj objaśniać także owej „jednomyślności“, bo sprawdzoną jest rzeczą, że artykuły za wyjazdem do Rzymu i protestacye „narodu galicyjsko-rosyjskiego“ przeciw temu wyjazdowi pisał sam Iwan Naumowicz. Przytaczamy jednak z *Rusi* w dosłownem tłumaczeniu owo orędzie jako dowód pychy i przewrotności odszczepieńca od kościoła katolickiego.

Brzmi ono jak następuje:

W numerze 2 *Rusi* wypowiedzieliście pogląd nasz ze stanowiska rosyjskiego i prowosławnego o zamierzonej podróży mojej do Rzymu. I my, pojmując naukę Zbawiciela i obznajmieni bodaj w głównych zarysach z historyą kościoła, wierzymy wraz z wami (z kim?) tylko, że gdy kościół rzymski, który stał się przyczyną rozdwojenia — („razdoru“ — niezgody) siłą okoliczności zmuszony będzie wyrzec się swych fałszów („łże—uczenij“), nadużyć („złoupotreblenij“) i przyswojenia sobie władzy nad kościołem powszechnym. Co do nas, możemy tylko pragnąć, aby to dzieło przyszłości dokonane zostało jak najprędzej.

„Urodziłem się unitą, służę narodowi, który przed 185 laty przyjął unię, i z tym narodem złączony jestem nierozerwalnie. Ale unia nasza z Rzymem nigdy nie była szczera, bo nigdy nie ustawał spór między cerkwią panującą, wojującą, a cierpiącą, ujarzmioną. Dziś nie jest to już tajemnicą, że naród galicyjsko-rosyjski chyli się ku prawosławiu, ale przedewszystkiem żąda unii ze wszystkiemi należnemi jej prawami. Hniliczki i nasz proces wraz z następstwami są poważnym tego dowodem.

„Apelacya moja przeleżała półtora roku w Rzymie i żądała tego samego co nasze wiece narodowe. Teraz wyjęto ją z pod korca i rzymski pierwszy kapłan chce, abym objaśnił niektóre jej punkta przed trybunałem inkwizycyi. Nie mogłem wymówić się od podróży tej do Rzymu z uwagi na naród, któremu służę, a który dotąd urzędownie jest unickim. Chciałem przekonać się na miejscu w Rzymie, jak tam daleko jeszcze do zjednoczenia cerkwi bożych, i co tam myślą o unii ze wszystkiemi jej prawami, zgodnie z wolą naszego narodu. I, rzecz dziwna, zewsząd otrzymałem protestacye naszego narodu unickiego, abym nie jechał do Rzymu. Nie miałem prawa gardzić tem.

„Nie pomogły i objaśnienia moje, że cerkiew wymaga abym jechał. Pokazuje się ztąd, że naród nasz pomimo 185 lat unii, jezuickich, wspaniale a szumno przez katolików urządzanych misyj, jak tylko przejrzał w ostatnich czasach pozbył się wszelkiej dyspozycyi do cerkwi rzymskiej i nietylko wyraża się o niej z lekceważeniem, ale gardzi najpierwszymi jej sługami, jezuitami, podejrzewając ich nawet, że, — och!— godzą na życie moje.

„Jakże ja mogłem pójść wbrew głosowi narodu, mającego swą historyczną nieomylną logikę i swe historyczne instynkty?

„I że naród ma słuszność, wierząc, że niczego nie może spodziewać się z Rzymu, gdzie gospodarują jezuici,—świeży dowód w tem, że w grudniu polski biskup z Przemyśla, Łukasz Solecki, przedstawił Wydziałowi krajowemu we Lwowie obszerny memoryał, żądający wprowadzenia rzymskiego kalendarza w rosyjskiej części Galicyi, z usunięciem wszystkich świąt cerkwi wschodniej, niezgodnych z kalendarzem katolickim.

„Takie zuchwalstwa biskupa polskiego, mieszkającego w grodzie kniazia Wołodara, gdzie tylu jest Rosyan, że mogliby raczej liczebnie żądać od katolików podobnego ustępstwa, takie niekanoniczne postąpienie wprawiło mnie w medytacyę: czy naród nie poczyta mej podróży do Rzymu za służalstwo, i czy nie czas wielki, abym ja, człowiek dzięki Bogu niezależny, nie zerwał wszelkich stosunków z władzą, która z historyi niczego się nie nauczyła i nic nie zapomniała?

„W tej ważnej sprawie postanowiłem udać się po radę do wysoce szanowanego A. J. Dobrjańskiego, całej naszej austryackiej Rusi luminarza i kierownika, i mojego drugiego współmęczennika.

J. Naumowicz.“

Obecna sytuacya.

Zamknięcie rozpraw a z niemi i obecnej kadencyi Izby poselskiej nastąpi, zdaje się z pewnością, dnia 24 marca. Według informacyi różnych dzienników półurzędowych oprócz budżetu jeszcze tylko ustawa antidynamitowa ma przyjść na stół Izby — rozumie się po załatwieniu ustawy o rybołostwie, która jest na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Według doniesień z Wiednia do *Pokroku* i niektórych dzienników wiedeńskich rząd będzie się starał o to, aby na porządek dzienny nie przyszły żadne projekta, przy których mogłaby znowu pojawić się różnica zapatrywań między frakcyami prawicy; leży to w obopólnym interesie tak prawicy, jak rządu, unikać wszelkich okazyi, któreby znowu wykazały brak jedności i zgody w dotychczasowej większości, a starać się o to, by na końcu sesyi i kadencyi większość jako-tako się utrzymała. Dlatego oprócz budżetu będzie uchwaloną jeszcze tylko ustawa antidynamitowa, nad którą komisya przyspiesza swoje prace. O ustawie wodnej dla Galicyi nie ma zatem nadziei, by przyszła na porządek dzienny, nietylko bowiem nie ma dość czasu swobodnego do jej rozbioru, ale rzecz wiadoma, że centrum nie zgadza się na to, by skarb państwa przyczyniał się 60 prc. do kosztów uregulowania rzek na przestrzeniach niespławnych. Podobny los czeka również projekt ustawy przeciw socyalistom i o ugodzie z koleją Północną.

Co do projektu o ugodzie z koleją Północną, polscy członkowie komisyi nie mają dotąd dokładnej instrukcyi od Koła, jak się mają zapatrywać na wniosek rządowy. Wczorajsza nasza korespondencya z Wiednia omawiała tę sprawę krótko ale dobitnie. Że nieodmiennem jest zdanie innych, którzy na sprawę patrzą z bliska, świadczy korespondencya z 14 b. m. do *Dzien. Polskiego*.

„Posiedzenie Koła posłów polskich zwołane było wczoraj na godzinę 11 przed południem; nie przyszło jednakże do skutku, a to z tego powodu, że przewodniczący p. Grocholski, nie mógł przybyć na posiedzenie wskutek pogorszonego chwilowo stanu zdrowia, jego zaś zastępca w Kole p. Jaworski, musiał być obecnym na odbywającem się równocześnie posiedzeniu komisyi dla sprawy przedłożenia rządowego w kwestyi ustawy o anarchistach. Nad nieprzyjściem do skutku posiedzenia tego ubolewać należy tembardziej, że posiedzenia Koła odbywają się obecnie w ogóle nadzwyczaj rzadko. Jeżeli się nie mylimy, to od czasu zebrania się parlamentu po świętach, to jest od 20 stycznia, odbyły się dopiero dwa posiedzenia. Prawda, że w ostatnich dwóch tygodniach stały na porządku Izby przedmioty oddawna w Kole omówione i uchwalone, jak ustawa o regulacyi kongruy i nowela należytościowa, tak iż mogłoby się zdawać, że przynajmniej co do tych kwestyj ponowne uchwały Koła nie były niezbędnie potrzebne, niemniej przeto niezbędnem jest omówienie bardzo wielu przedmiotów, które bezpośrednio po podjęciu czynności przez Izbę poselską staną na jej porządku dziennym. A przedmioty to arcyważne, jak np. ugoda z koleją Północną, przedłożenie w sprawie regulacyi rzek galicyjskich, projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników i t. d. Nie wiemy, czy Koło będzie miało dość czasu rozstrzygnąć te przedmioty wówczas, kiedy je Izba podda już drugiemu czytaniu. A zresztą wówczas, gdy przedmioty te będą już uchwalone w komisyach, obrady w Kole mniej będą na miejscu, niż byłyby dzisiaj lub jeszcze wcześniej, zanim zapadły ostateczne uchwały w komisyach. Niejeden z posłów — a tyczy się to przedewszystkiem członków komisyj izbowych — radby może poinformować się w niejednej sprawie, zasięgnąć opinii Koła jako dyrektywy dla siebie, albo i postawić jakiś wniosek, lecz nie ma do tego sposobności.“

Zresztą co do przyszłego losu przedłożenia rządowego o ugodzie z koleją Północną lepiej będzie, gdy sprawa cała się spóźni, bo wtedy albo zarząd kolei stanie się więcej skłonnym do ustępstw i zgodzenia się na inne warunki, albo tymczasem upłynie dawny przywilej, skutkiem tego zmieni się sytuacya na korzyść inkamerowania kolei na skarb państwa. Jeżeli się porówna przeszłoroczny projekt do ugody z tegorocznym, przyjdzie się do przekonania, że tegoroczne warunki ugody są dla skarbu państwa znacznie korzystniejsze, tegoż samego można się na pewno spodziewać, jeżeli sprawa jeszcze więcej się spóźni.

Do historyi głosowania nad ustawą o należytościach skarbowych dodajemy, że w czasie decydującym było we Wiedniu z posłów polskich czterdziestu pięciu, inni bowiem mieli prawidłowe urlopy. Z obecnych w Wiedniu nie stawili się do głosowania: Bartoszewski, Hausner, Roman Potocki, J. Zamoyski, W. Dzieduszycki, Kozłowski, Bloch i Rappaport. Dlaczego *Czas* i *Przegląd* rzucają się głównie na jednego z nich, a innych pomijają zupełnem milczeniem, nie trudno zrozumieć; na wszelki wypadek dzienniki te powinny być cośkolwiek przezorniejsze, i nie narażać się na to, by czytelnicy zażądali od nich równego sądu na innych nieobecnych, bo nie chcemy przypuszczać, by już tak daleko zajść miało, iż niektórzy posłowie, mający bliższe konneksye z Laenderbankiem i Transwersałką, byli szczególnie uprzywilejowani nie tylko w redakcyach tych dzienników, ale i w oczach kraju i państwa.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 18 lutego.*

Stosunki wzajemne między Węgrami a Kroacyą nie są bynajmniej idylicznej natury, i według wszelkiego prawdopodobieństwa znowu zanosi się na nieporozumienia. Wniosek rządowy o reformie Izby magnatów budzi pewne obawy w kołach kroackich. Za wstęp niejako do tych przewidywanych nieporozumień można uważać mowę delegata kroackiego Ziwkowica w Izbie magnatów w czasie rozpraw budżetowych. W dłuższem przemówieniu wykazywał różnice pomiędzy Węgrami i Kroacyą, tudzież zażalenia ostatniej z powodu naruszenia ugody. Mowca skonstatował, iż opinia publiczna w Węgrzech poczyna okazywać się coraz bardziej nieprzyjazną dla autonomii kroackiej, specyalnie zaś żalił się, iż nawet w ciele prawodawczem nazywają Kroacyę prowincyą węgierską, a jej sejm prowincyonalnem zebraniem, skutkiem czego wzmaga się w Kroacyi antagonizm przeciw Węgrom i istniejącemu prawnopaństwowemu stosunkowi. Niezadowolenie zaś wzrasta nietylko dlatego, iż po stronie węgierskiej brak dobrej woli do dotrzymania ugody, lecz także i z tego względu iż ogólna polityka ekonomiczna Węgier zaniedbuje interesa Kroacyi. O zażaleniach charakteru politycznego nie chce się mowca na ten raz rozwodzić, albowiem znajdzie się ku temu sposobność w miejscu właściwem. Co się zaś tyczy upośledzenia w kierunku ekonomicznym, to należy tylko wskazać na niesprawiedliwą politykę taryfową, na macoszę traktowanie Zagrzebia, na niedostateczne środki komunikacyjne, na zaniedbywanie interesów Pogranicza. Z odpowiedzi ministrów Tiszy i hr. Szaparego wynika, iż rząd pragnie przyczynić się szczerze do usunięcia przyczyny usprawiedliwionych zażaleń i uwzględnić ile możności niedostatki na polu ekonomicznem, że jednak przy tem wszystkiem na postanowienia Węgier nie wpłyną bynajmniej groźby w rodzaju tych, jakie podnoszą się dość często ze strony kroackiej.

Według telegramu wczorajszego w parlamencie niemieckim 192 głosami przeciw 151 przyjęto cło od żyta trzy razy wyższe niż dotychczas, skoro rząd zgodził się na to, chociaż w pierwotnym projekcie domagał się tylko podwojenia. Cło od pszenicy trzy razy wyższe niż dotąd przyjęto według wniosku rządowego 229 głosami przeciw 113. Chociaż rozprawa ogólna była bardzo wyczerpującą i długą i zdawało się, że w rozprawach szczegółowych nie będzie budzić żywszego zajęcia, mimo to, jeszcze w ostatniej chwili ożywiła się dyskusya przez wystąpienie Bismarka z zarzutem przeciw liberałom, jakoby im nie zależało bynajmniej na wysokości cła, lecz, że im chodzi wyłącznie o szerzenie niepokoju i że im nie byłoby niemiłem, gdyby przyszło gdziekolwiek do jakiego rozruchu. Na to poseł Richter odpowiedział, iż przed 10 laty ani książę kanclerz, ani nikt z obecnej większości byłby się nie poważył głosować za podwyższeniem cła od zboża, dzisiaj zaś ci, którzy wierni owemu przekonaniu i teraz opierają się podwyższeniu, narażeni są na zarzut, iż pobudką ich oporu jest wyłącznie agitacya.

Przeciw podwyższeniu cła od żyta wystąpili nietylko liberaliści, reprezentujący stan włościański, ale sami włościanie pp. Thomsen i Lorenzen, za cłem byli zaś właściciele większych posiadłości.

Kreuzzeitung donosi, że umowa pomiędzy rządem portugalskim a stowarzyszeniem afrykańskiem podpisaną została w d. 14 b. m. Dziennik ten dodaje: „Jakkolwiek zamknięciu obrad konferencyi afrykańskiej nie stoją obecnie już w drodze żadne przeszkody rzeczywiste, ponieważ neutralność państwa nad Kongiem, została w umowach Francyi i Portugalii ze stowarzyszeniem uznaną, to przecież zachodzą jeszcze trudności formalne, a mianowicie poseł angielski nie otrzymał dotąd instrukcyi do podpisania aktu ostatecznego“.

Minister Tołstoj osobnym okólnikiem do gubernatorów południowo-zachodnich gubernij poleca, aby przygotowali statystyczne referaty o szkodach wyrządzonych przez szarańczę w ostatnich pięciu latach. Okólnik zapowiada, że w pierwszych dniach marca zwołana będzie do Odessy komisya mięszana, złożona z przedstawicieli administracyi państwowej, przyrodników i właścicieli ziemi, w celu obmyślenia środków ochronnych przeciw szarańczy.

Car udzielił długiego posłuchania Katkowowi, na którem ten miał się tłumaczyć z podniesionych przeciwko niemu zarzutów przez moskiewską radę miejską. Tłumaczenia te wszakże zapewne się okazały niedostatecznemi, bo nie uczyniono zadość prośbie Katkowa, aby z najwyższego rozkazu zaniechano karnego procesu, który moskiewska Rada miejska wytoczyła mu, dowodząc różnych nadużyć w kierownictwie funduszami Aleksandrowskiego liceum. Równocześnie zarząd tego zakładu odebrano Katkowowi i przydzielono do ministeryum oświaty. Drugi proces przeciw niemu o obrazę czci moskiewskiej rady miejskiej wznowiono.

Izba francuska ukończyła ogólne rozprawy nad wnioskiem o podniesieniu cła od zboża i bydła, wysłuchawszy mowy Levasseura, który robił rządowi zarzut, że projektuje cło zbyt niskie, niewystarczające na obronę kraju przeciw obcej konkurencyi.

Przy rozprawach szczegółowych deputowany Germain przedłożył projekt odmienny, w którym żąda zniesienia podatku gruntowego, a ubytek w dochodach skarbowych radzi pokryć podwojeniem podatku od spirytusu. Minister rolnictwa Meline wystąpił przeciw temu wnioskowi wskazując na tę okoliczność, że podniesienie podatku gorzelanego i podrożenie tego artykułu zmniejszyłoby jego konsumcyę. Deputowany Germain odrzekł na to, iż to nie byłoby bynajmniej wielkiem nieszczęściem, a na wszelki wypadek znacznie mniejszem, niż podrożenie chleba, co musi wyniknąć z podwyższenia cła od zboża zagranicznego. Tę ciekawą i uwagi godną poprawkę odesłano do bliższego zbadania i ocenienia do komisyi. Dalsze rozprawy nad projektem, tak ważnym dla Austro-Węgier, będą się toczyć jutro. Przy tej sposobności przypominamy, iż rząd austryacko węgierski, według kilkakrotnych zapewnień półurzędowych, ma zamiar podnieść cło na rozliczne wyroby francuskie, skoro izba projekt cłowy uchwali. Na tę ewentualność jest rząd francuski poniekąd przygotowany i woli się narazić na podniesienie cła od swoich wyrobów, wywożonych do Austro-Węgier za 7 milionów, niż wpuszczać zboże i bydło na dotychczasowych warunkach w wartości około 20 milionów.

Pogrzeb anarchisty Jules Valle'a w Paryżu dał pohop do demonstracyj, których bezpośrednią przyczyną był wielki wieniec z fiołków, noszący napis „Niemieccy socyaliści w Paryżu“, złożony na trumnie przez grupę niemieckich socyalistów. Komunardzi paryscy chcieli okazać tą łącznością z niemieckimi wyznawcami jednakowych idei, iż proletaryat świadomy jest międzynarodowej solidarności i że skrajny socyalizm odrzuca granice ojczyzny, państwa, mowy i narodowości. Jakkolwiek więc cześć, oddana zmarłemu przez socyalistów niemieckich, nie naruszała w niczem francuskich uczuć narodowych, niemniej przeto wieniec z napisem niemieckim, niesiony przez paryskie ulice podrażnił uczucia francuskie i wywołał bitkę, wszczętą przez studentów świadczącą wymownie, jak wielką jest nienawiść Francuzów do Niemców. Co do samej osobistości zmarłego, dzienniki opisują go jako człowieka wstrętnego, odpychającego, który nigdy rodzicom swym wybaczyć nie mógł, iż się nie zrodził kapitalistą. Z matką obchodził się okrutnie, gdyż nie chciała porzucić obioru wiejskiego wogóle przedstawiał się jako osobistość pełna brzydkich namiętności, mimo to, jako jeden z główniejszych wyznawców anarchistycznych idei miał pogrzeb wspaniały i liczny, do któregoby się studenci nie przyłączyli, gdyby nie brali w nim udziału niemieccy socyaliści.

Gazeta Kolońska otrzymała z Konstantynopola depeszę, donoszącą, iż mocarstwa wystosowały już odpowiedź na notę Porty. Rosya oświadczyła z ubolewaniem, iż nie jest w stanie popierać protestu Porty przeciw akcyi Włoch. — Austrya powiada, że nie wiele może uczynić w tej sprawie i dodaje, iż Turcya tak mało zadość czyniła życzeniom Austryi. Inne mocarstwa dadzą rozstrzygającą odpowiedź dopiero po wzajemnem porozumieniu.

Sprawy gmin i powiatów.

Dla wyjaśnienia niektórych szczegółów przy przeszłorocznych wyborach gminnych w Podgórzu nadesłano nam następujące uwagi, podpisane przez kilku emerytów:

Naczelnik gminy miasta Podgórza opuszczając z jednej strony przy wyborach do Rady gminnej około 20-tu w Podgórzu mieszkających emerytowanych urzędników cywilnych i pensyonowanych wojskowych, umieścił z drugiej strony jednego tylko pensyonowanego ks. kanonika Skrzyńskiego w liście wyborców, który podobnież jak cywilni i wojskowi emeryci, w Krakowie pensyę pobiera, tam podatek opłaca, a w gminie Podgórzu w tabeli podatkowej nie jest uwidoczniony i nie ma do gminy Podgórza przynależności, mimo że za zasadę w Podgórzu przyjęto, iż emerytom prawo wyboru nie przysługuje, w skutek czego pana J. Nawratila reklamacyi z powodu opuszczenia tegoż z listy wyborczej Podgórskiej, ani w gminie ani też w c. k. Starostwie w Wieliczce nie uwzględniono, a wydelegowany z ramienia c. k. Starostwa komisarz do wyborów tak rażącej nieprawidłowości nie usunął. Zatwierdziło zaś c. k. Starostwo wybór p. Bednarskiego, kierownika szkoły pospolitej na radnego chociaż według orzeczenia Najw. Tryb. sądowego z dnia 13 lipca 1880 r. Nr. 124 na mocy §§ 48, 56, 62, 64, 66 i 77 (ust. szk. PP.) nauczyciele szkół pospolitych, uważani są jako urzędnicy gmin lub krajów, ponieważ płacę od gmin lub krajów pobierają, a zatem nauczycielom i kierownikom szkół gminnych, pobierającym od gminy płacę i mieszkanie, jako urzędnikom gminnym według (§ 10 O. W. G. 1 2) prawo wyboru na radnego nie przysługuje.

Z drugiej strony zaś podczas wyborów wybranym został wielce w gminie Podgórzu szanowany dr. med. p. E. Skakalski jako radny. Po odrzuceniu rekursów, wniesionych przez obywateli Podgórza, po zatwierdzeniu wyborów Zwierzchności gminnej i po złożeniu przyrzeczenia starostwo w Wieliczce uchyla dr. med. p. E. Skakalskiego podając za powód, że jest lekarzem miejskim od gminy płatnym, więc nie może być radnym, nie mając na uwadze, że kierownik szkoły pospolitej p. Bednarski do tej kategoryi należy i jako radny potwierdzony został.

Względem lekarzy miejskich zaś Wys. c. k. Trybunał admin. orzecz. z 9 grudnia 1881 L. 1980 N. 1231 orzekł: Lekarze, którym powierzono pełnienie służby zdrowia w gminie, nie są urzędnikami gminy, choćby za swoją czynność pobierali wynagrodzenie, gdyż nie są obowiązani, do pełnienia czynności według ogólnych lub szczególnych zarządzeń Zwierzchności i ordynacya wyborcza stawia ich (§. 1 2 g.) na równi z adwokatami i notaryuszami (Vide Kasparek nowe wydanie. Wyjątki § 10 str. 61)

Również przyjęło starostwo w Wieliczce wybór ks. wikarego na zastępcę radnego, mimo że księża wikarzy według § 1. l. 26 O. W. G. nie mają prawa głosowania, gdyż w tym ustępie o wikarych żadnej wzmianki nie ma, a ten ustęp jako wyjątek w ustawie stoi i tak interpretowany być musi, więc i prawa wyboru mieć nie mogą, bo są tylko jako pomocnicy proboszcza uważani. Z powyżej naprowadzonych faktów, już każdy powziąść może przekonanie, jak listy wyborcze ułożone, jak reklamacye uwzględnione i jak wybory w Podgórzu przeprowadzone były. Gdy Wys. c. k. Trybunał adm. orzeczeniem z dnia 12 listopada 1884 L. 2462 orzekł, że emerytom w Podgórzu zamieszkałym (a których około 20 stu opuszczono) prawo wyboru przysługuje, wyczekujemy zatem od Świetnego Starostwa w Wieliczce zarządzenia, jakie w myśl tego orzeczenia przysługiwać ma, bo dotąd nic jeszcze nie zarządzono.

Z Oświęcima odbieramy następujące pismo:

Jako bezpośrednio interesowani upraszamy o zamieszczenie następującego sprostowania korespondencyi z nad Soły, umieszczonej w rubryce „Sprawy gmin i powiatów“ nr. 31 i 32 *Nowej Reformy* Korespondent mylnie podaje, że wskutek skargi na złą gospodarkę zjechała z Wydziału krajowego komisya, która po przeprowadzonem śledztwie akta ze sobą do Lwowa zabrała, gdzie sobie dotąd przez 6 miesięcy spoczywają. Rzecz zaś miała się jak następuje:

Wskutek zażalenia naszego, wniesionego do Wydziału krajowego, zarządził tenże w krótkim czasie dochodzenie przez Wydział powiatowy w Białej, który po przeprowadzonem śledztwie przedłożył akta Wydziałowi krajowemu. Gdy wskutek nawału czynności po skończonej kadencyi sejmowej sprawa ta nieco zaległa, udaliśmy się wprost do Jaśnie Wielmożnego Marszałka krajowego z prośbą o przyspieszenie załatwienia. Wynik zaś podania naszego był taki, że w kilka dni zjechał do nas delegat Wydziału krajowego w osobie Radcy M. dla uzupełnienia śledztwa przez Wydział powiatowy przeprowadzonego, które ciągle jeszcze od dni kilku z największą energią i ścisłością się prowadzi. Na zakończenie dodajemy, że wzmiankowana korespondencya nie jest naszego pióra.

Oświęcim, 11 lutego 1885.

Jan Knycz, wiceburmistrz, *Dr Julian Łucki*, asesor. *Józef Śmieszek*, asesor. *Stanisław Jaśkiewicz Karol Śmieszek. Dr. Gustaw Nowak. Wincenty Oczko. Antoni Jarominck.*

[illegible]

***Kraków**, 18 lutego*

Lody na Wiśle dzisiejszej nocy rozsadzone zostały wielką ilością nadpływających wód górskich. Trzeci to już raz tej zimy lody pękają.

Echo karnawałowe. Gdy na kominkowych zegarach wydzwoniła dzisiejszej nocy dwunasta — zakończył żywot tegoroczny karnawał. Na świeżą, a prawdę mówiąc przez nikogo szczerze nieopłakaną mogiłę nieboszczyka, niby biały kwiat pamięci, rzucamy słowo wspomnienia wczorajszej zabawie w Kasynie powszechnem, która dotrwała do godziny 7 rano. Wzięło w niej udział przeszło 120 par. Po złudzeniach nastąpiła dziś rozwaga, po wieńcach — popiół na głowy, po pączkach — śledzie, po karnawale — post

Piknik lekarzy w hotelu Wiktorya powiódł się nader świetnie. Ochoczo się bawiono przy dźwiękach wojskowej orkiestry. Do mazura stanęło 20 par.

Przedstawienie amatorskie na rzecz budowy nowego teatru, zapowiedziane już dawniej, przyjdzie do skutku jutro w sali hotelu Saskiego. Oprócz ko-

medyi „Ciężka próba“, w której weźmie współudział p. Helena Modrzejewska, publiczność nasza usłyszy tego wieczora, o ile wiemy, niewykonaną dotąd w całości w Krakowie muzykę Beethovena do tragedyi Goethego „Egmont“. tj. ustępy wchodzące w skład tej muzyki, jak: Uwertura, przygrywki międzyaktowe, tudzież dwie pieśni Klary, jakie w znakomitem tłómaczeniu dokonanem przez prof. Germana wygłosi art. dram. p. Rygier. Odśpiewania pieśni podjęła się amatorka, małżonka profesora M., wykonaniem zaś ustępów instrumentalnych zajmie się orkiestra 13 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka. Jak widzimy, mnóstwo ponęt składa się na uświetnienie tego wieczoru Zachęcać też publiczność, aby licznem zebraniem się uczciła znakomitą artystkę, która tak żywo zajęła się losami sceny naszej, byłoby nietylko zbytecznem ale i po niewczasie, większa część bowiem biletów, jak słyszymy, została w lot już rozchwytaną.

Cmentarz tutejszy już z wiosną zostanie rozszerzony, a to przez zakupno przestrzeni obejmującej 15 morgów 721 sążni (w cenie po złr. 800 za mórg) od spadkobierców śp. ks. Ludwika Boczkowskiego, w imieniu których działa jako pełnomocnik p. Karol Lengie. Tym sposobem granice cmentarza zbliżone zostaną do gościńca warszawskiego, a w następstwie pogrzeby będą mogły odbywać się przez Kleparz zyskując znacznie na czasie Dotąd jednak ani wojskowość, ani gminy sąsiednie użytkujące z cmentarza krakowskiego, nie przyczyniały się niczem do zakupna gruntów na cel powyższy, słuszna więc, że w przyszłości mają i one być wezwane do przyjęcia pewnych zobowiązań w tym względzie.

Rondel bramy Floryańskiej. ma uledz restauracyi, na co przeznaczoną została z budżetu kwota 7000 złr., budownictwo miejskie zajmie się zapewne obmyśleniem innego sposobu zamykania bram, aniżeli praktykowany dotychczas. Zauważono, że wielu włóczęgów korzystając z niskiej zapory, która nawiasem mówiąc bynajmniej nie odpowiada stylowi całości, przedostaje się, aby w dziedzińcu rondla urządzić sobie nocleg, co nie może się przyczyniać do zachowania miejsca tego w czystości.

Wskutek słabego oświetlenia ulicy Dietla mianowicie w pobliżu realności pp. Rabinowitza prof. Rozwadowskiego. oraz radcy Kokowskiego, liczba latarń w tej stronie ma być pomnożoną.

Z prezydyum magistratu otrzymujemy zawiadomienie, że sekcya V. Rady miasta na posiedzeniu w dniu 4 lutego 1885 r. przeznaczyła jako zapomogę procenta od obligacyi indemnizacyjnej l. 6712 na 1000 złr. stanowiącej fundacyę imienia ś. p. Ludwika de Sternstein Helcla dla tutejszych podupadłych rzemieślników Franciszkowi Molinkiewiczowi majstrowi rzeźbiarskiemu.

Na pisarzów pokątnych narzucających się uboższej ludności i wyzyskującej ją suadnie, władze tutejsze zwróciły w ostatnich czasach szczególną uwagę, zastosowując karę zastrzeżoną rozporządzeniem wydanem przez namiestnictwo.

Salon sztuki pana Alfreda Biasiona, od chwili założenia, otwartym jest dla artystów, oraz uczniów tutejszej szkoły sztuk pięknych każdodziennie bezpłatnie. Ze względu wszakże, iż nader wiele młodzieży zgłasza się, przedstawiając się za uczniów szkoły sztuk pięknych, a kustosz salonu nie może wiedzieć, czy rzeczywiście są to kandydaci na artystów. wymaganą jest pewna legitymacya, iż zwiedzający należą do tej kategoryi osób. Wiadomość tę komunikujemy w odpowiedzi p. S. K., który w imieniu wszystkich niezamożnych uczniów szkoły sztuk pięknych żąda zniżenia ceny wstępu, wówczas kiedy od nich za wstęp wcale opłata nie jest wymaganą.

Stypendya. Z fundacyi im. Zahorskiego wakują dwa stypendya (po 300 i 200 złr.) dla uczniów rolnictwa. jedno na 300 złr. dla uczniów chemicznej lub mechanicznej technologii, i jedno na 200 złr. dla uczniów szkoły przemysłowej. Kandydować o nie mogą tylko uczniowie narodowości polskiej i r. k. wyznania. Podania zaopatrzone metryką, świadectwem przynależności i świadectwami szkolnemi z ostatnich dwóch semestrów należy wnosić do n. a. Namiestnictwa w Wiedniu w terminie do d. 25 b. m. (lutego) za pośrednictwem naczelnika dotyczącego zakładu naukowego, gdzie kandydat uczęszcza.

Z okolic Krakowa. W niedzielę wieczorem w tak zwanej „żelaznej karczmie“ pomiędzy wsiami Zabłociem Podgórskiem a Pieszowem, powstała z niewiadomej przyczyny bójka pomiędzy obrońcami szerszej naszej ojczyzny, ułanami i strzelcami. Strzelcy na razie zostali zwyciężeni, a jeden z nich srodze pokaleczony. Patrol, podobno z trzech także strzelców złożony. przybywszy na miejsce, „zmuszony był“ dać ognia. A na drugi dzień w bliskości karczmy znaleziono zastrzelonego — ułana. Zabity ułan nazywał się Jan Płonka; wczoraj wieczorem zwłoki jego przywieziono do Krakowa.

† **Ksawery Turski**, niegdyś Filaret, zmarł w majątku swoim Poradnniu w powiecie lidzkim (guber. Wileńska), uczeń Tomasza Zana, serdeczny przyjaciel Ignacego Domejki i Odyńca; ś. p. Turski był typem prawego obywatela. słusznie też cieszył się miłością i szacunkiem współziemian Urodził się w roku 1802 w majątku Kamienki w pow. nowogrodzkim kształcił się w Mińsku i Wilnie, gdzie również przebył studya uniwersyteckie. Przechodził jak i wszyscy jego towarzysze różne koleje losu, poczem osiadł na wsi, gdzie zajmował się rolnictwem i literaturą. Wiele utworów jego drukowanych w dawniejszych wydawnictwach wileńskich, później zaś w *Kronice Rodzinnej* i *Kalendarzu Ungra*. Z wielkiem zamiłowaniem ś. p. Turski oddawał się rolnictwu. wypełniając wolne chwile przekładami Schillera. Heinego i innych znakomitych poetów. Ożeniony był z Emilią Jundziłłówną, córką łowczego słonimskiego i znią w zeszłym roku obchodził jubileusz złotego wesela. Prócz wdowy zmarły pozostawił po sobie syna Konrada i córkę Aleksandrę Brzozowską.

W imię słuszności. Przed tygodniem powtórzyliśmy za *Kuryerem lwowskim* krótki opis zajścia na reducie strażackiej w Stanisławowie. gdzie p. Tytus Wild, naczelnik miejscowej filii banku austro-węgierskiego, czynnie znieważonym został, jak donieśli korespondenci, za znieważenie narodowości polskiej. Obecnie p. Wild w sprawie tej przesyła redakcyi *Kuryera lwowskiego* obszerne pismo, do którego dołącza świadectwo burmistrza miasta Stanisławowa, a z obu tych komunikatów pokazuje się, iż p. Wild padł ofiarą burdy, wywołanej przez podochocone indywiduum a wzbudzającej tylko uczucie ubolewania. Pismo burmistrza m Stanisławowa opiewa: „Na podstawie złożonego mi przez naczelnika straży ogniowej raportu, oświadczam stanowczo, że fakt zajścia na reducie strażackiej na dniu 2 b. m. w Stanisławowie odbytej, mylnie i z prawdą niezgodnie w dziennikach przedstawiono. Stanisławów 14 lutego 1885. *Dr. Ignacy Kamiński* burmistrz“.

Do tego dodaje od siebie redakcya *Kuryera lw.* „Co do kwestyi poczucia narodowego p. Wilda objaśniają nas osoby, na których zdaniu polegać możemy, iż pokrzywdzony złożył dowody swego patryotyzmu w chwilach najgorętszych dla narodu, bo podczas powstania w r. 1863“.

Spieszymy najchętniej z ogłoszeniem tych słów, które uważamy za najlepszą dla niesłusznie pokrzywdzonego rehabilitacyę.

Skład Wydziału akademickiego polskiego Stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu, wybrany na Walnem Zgromadzeniu w dniu 4 lutego br.: prezes Zdzisław Bartoszewski słuch. praw, wiceprezes Wacław Wolski słuch politech; wydziałowi: skarbnik Maryan Wywiałkowski słuch. polit., sekretarz I. Antoni Jaworski słuch. akad. leśn., sekretarz II. drand. praw Samuel Grabscheid, bibliotekarz I. Wiktor Legerzyński słuch. med., bibliotekarz II. Zygmunt Henner słuch. med., zawiadowca czasopism Maryan Gielmewski słuch. polit., zawiadowca lokalu Emil Bernhard akademik sztuk pięknych; zastępcy wydziałowych: Stanisław Gawlikowski słuch. med., Ludwik Körber słuch. med., Adolf Kulski słuch. akad. hand.; komisya rewizyjna: Jakób Malinowski słuch. polit., Jan Łazarowicz słuch. polit., Eugen. Maudybur słuch. med

Z balu kostiumowego w kole literackiem. A. „Wyobraź sobie co mi się stało! chciałem niepostrzeżenie uścisnąć rączkę mojej Melanii i schwyciłem łapę jej starej ciotki, która mnie nienawidzi“. B. „Rzecz prosta, że na balu, gdzie tylu literatów, omyłki drukarskie zdarzać się muszą“.

Rady dotyczące tualet, jakie nosić winni w Paryżu podczas sezonu zimowego „ludzie z towarzystwa“, podaje *Figaro*. Na skromną „filiżankę herbaty“ tedy, damy powinny zjawiać się w jasnych wyciętych sukniach; tualeta ciemna pod szyję jest zupełnie w tym wypadku nieodpowiednią. W Wielkiej Operze na przedstawienia abonamentowe damy mające loże na pierwszem i drugiem piętrze przychodzą w sukniach balowych przystrojone w kwiaty i brylanty. W Komedyi Francuskiej, również na abonamentowe przedstawienia, noszą się tualety wieczorowe; do Opery Komicznej młode panny przychodzą bez kapeluszy, matki zaś i młode mężatki w jasnym kapeluszu i sukni pod szyję; tenże sam zwyczaj panuje i w małych teatrzykach Panowie stanowią, na najmniejszych nawet zebraniach, nierozłączną całość z frakiem i białym krawatem, czarny krawat bowiem podczas karnawału jest nie w dobrym tonie. Co do szapoklaka, — złota młodzież paryska podzieliła się obecnie na dwa obozy, z których jeden uznaje jego panowanie, drugi zaś z pod jego rządów się wyswobodził i na banicyę go skazał. Który z walczących obozów zwycięży, dotąd nie rozstrzygnięto...

Mianowania. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Willibald Prussnigg, zastępca prokuratora w Krakowie, został mianowany zastępcą nadprokuratora w Krakowie; dr. Władysław Zaklika. zastępca prokuratora w Tarnowie, został na własne żądanie przeniesiony do Krakowa; dr. Dyonizy Pogorzelski, adjunkt sądowy w Rzeszowie, mianowany został zastępcą prokuratora w Tarnowie; sędziowie powiatowi: Marcin Chorzewski (w Zabłotowie) i Aleksander Stobiecki (w Lutowiskach) zostali na własne żądanie przeniesieni pierwszy do Stryja, drugi do Liska. Edward Hermanowicz, adjunkt sądowy w Jaworowie, mianowany został sędzią powiatowym w Lutowiskach; Otto Sauerquell. adjunkt sądowy w Sadagórze, mianowany został sędzią powiatowym w Starożyńcu, a Tytus Schilling-Siengalewicz, adjunkt sądowy w Zabłotowie, mianowany został sędzią powiatowym w Zabłotowie.

Repertuar teatralny.

We czwartek 19go: Wielkie i przedostatnie przedstawienie mglistych obrazów Kozłowskiego.

W sobotę 20go: „Rodzina Daniszewów“ w 4 aktach, Piotra Newskiego.

W niedzielę 21: „Ubodzy w Paryżu“.

Bal kostyumowy Koła lit.-art. we Lwowie.

Oddawna zapowiadany bal kostyumowy, urządzony przez lwowskie Koło lit.-art., przez dłuższy czas był przedmiotem najrozmaitszych uwag w szerokich kołach; wywołał nawet polemikę dziennikarską — słowem, zainteresowanie się było wielkie. Publiczność lwowska, która uchodzi za nienasyconą w kierunku żądzy nowości, dziwnie zarazem jest konserwatywną. przeciw wszelkim bowiem innowacyom występuje z wielką niechęcią, a niewiara i pesymizm, iż we Lwowie nie może się nic udać, jest prawdziwie bajeczną. Z takiemi uprzedzeniami, z tą nieufnością musieli walczyć inicyatorowie balu kostyumowego, któremu za tło miała posłużyć rozgłośna powieść Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“, a bohaterami wieczoru miały być jej główne postacie, całość zaś otrzymała nazwę „Wesela Skrzetuskiego“ Jakie trudności miał Wydział Koła lit.-art. do pokonania, to już do rzeczy nie należy, dość wspomnieć, że rozebrane przez możnych pierwszorzędne role niedawno zwrócone zostały, wskutek czego wróżono przedsięwzięciu Koła zupełne *fiasco*. Mimo takich zawodów i niepowodzeń, Wydział Koła nie zniechęcił się do dalszej roboty i dzięki energii szczególnie prezesa dra Rutowskiego, który z prawdziwem poświęceniem prawie wszystkiem się zajmował, rzecz przyprowadzoną została do skutku i z takim rezultatem, o jakim nikt może nie marzył.

Bal wypadł tak świetnie, tak imponująco i wspaniale, że zaćmił wszystkie dotychczasowe publiczne zabawy, co dla pesymizmu lwowskiego było taką niespodzianką, iż bal musiał wywołać powszechny podziw, a dla Koła lit.-art. rzetelne uznanie Już sam początek balu był niezwykły. Zwykle goście przybywają daleko później, jak oznaczona programem godzina wskazuje, wczoraj zaś przed 9 tj. przed zwykłym czasem sala kasynowa była już zapełnioną, a w pół godziny później rozpoczęto bal.

Salę, przepysznie udekorowaną, zdobił niezwykle wspaniały baldachim aksamitny, który rozpięto nad stopniami, prowadzącemi do górnych salonów, gdzie zebrali się uczestnicy „wesela“, naprzeciwko zaś na podwyższeniu zasiadły protektorki i gospodynie balu księżna Würtembergska i hr. Alfredowa Potocka.

Bal rozpoczęto polonezem, w pierwszej parze szedł prezes Koła dr. Rutowski (w wspaniałym ubiorze burmistrza lwowskiego) z księżną Würtembergską, w drugiej prezydent m. p. Dąbrowski z hr. A. Potocką, następnie ks. Turn-Taxis z hr. Russocką Ad. Gdy ustały tony „polskiego“, zabrzęczała muzyka wiejska i ujrzeliśmy czterech „grajków“, schodzących z górnych sal, a w ślad za niemi wpadło 10 par w krakowskich prześlicznych strojach, a doszedłszy do gospodyń, ukłon oddali i chórem wygłosili:

— Niechaj będzie pochwalony!

Prezes Koła odpowiedziawszy: Na wieki! — zapytał: A zkąd to Pan Bóg prowadzi? Pierwszy z rzędu p. Skorupka zaśpiewał:

Przybywamy z weseliska gdzie do naszych gości
Przyłączył się pan Zagłoba, znany z wesołości,

(chórem)

I jak począł spijać miodkiem zdrowie panny młodej.
Zamiast jechać dalej, musiał spać iść do gospody.

A że pan Skrzetuski bez drużby i przyjaciela
Nie chce swego żadną miarą odprawić wesela,

(chórem)

Więc jak „pochód Skrzetuskiego“ spóźni się w tej dobie
Wina ciąży nie na „Kole“, ale na Zagłobie!

Po kupletach odtańczono krakowiaka, mazura i oberka, ale z takiem życiem, werwą i precyzyą, że drużyna cała robiła wrażenie dobrze wyuczonego baletu, a uczestnicy balu podziękowali w niezwykły na balu sposób, salwami oklasków. Jedynym grzechem kuligu był za bogaty strój niektórych Krakowiaczek, tego błędu uniknęła tylko księżna Turn-Taxis, która ubraną była w zwykły perkalowy kostyum Krakowianki, strojna jedynie w niezwykłej wielkości i piękności korale. Tańczyły zaś następujące pary: pp. Skorupka (który prowadził tańce), z hr. Stanisławową Badeniową, hr. Plater z panią Micewską, hr. A. Potocki z panią Dobrzańską, Micewski z ks. Turn-Taxis, Mysłowski z p Garapich, hr. Wiśniewski z hr. Komorowską, hr. Baworowski z panną Zagórską, p. Pietruski z panną Rodakowską, p Boniecki z panną Wiktorówną.

Zniknęli dziarscy Krakowiacy i urocze Krakowianki ze sali, a na estradzie zjawiło się trzech heroldów i zagrali na trąbach bojowych pobudkę, poczem marszałek dworu (p Kossowski) ogłosił: Pan Skrzetuski przyjechał. Wśród marsza tryumfalnego rozpoczął się pochód. Na czele szły postacie ludowe i fantastyczne w kostyumach niezwykle pięknych i gustownych. W tej grupie wzięło udział dwadzieścia pań. Za niemi pojawili się goście weselni w ubiorach ściśle według wzorów z XVII wieku, następnie postacie z powieści „Ogniem i mieczem“, a więc Wołodyjowski (p. Stanecki), Podbipięta (p. Bieńkowski), Bohun (Tadeusz Błotnicki), Zagłoba p. Drzewicki), Tuhay-bey (Tad. Barącz), Rzędzian (p. Skulimowski), rotmistrze pancernej chorągwi (Sozański i E. Barącz), ks. Jarema (Zdzisł. Onyszkiewicz), Skrzetuski (p. Zatorski), Wielki kanclerz (p. W. Krobicki), a w końcu król (p. Młodnicki). Każdy z mężczyzn prowadził damę, a więc: ks. Jaremową (p. Rutowska), Helenę (p. Krobicka), panią na Zasławiu (p. Kłosowska), wojewodzinę krakowską (p. Straszewska), Anusię (p. M. Leszczyńska). Jakkolwiek wszystkie postacie znakomicie się prezentowały, wyróżniały się jednak wspaniałemi strojami pp. Rutowska, Kłosowska i Straszewska, co im wreszcie z roli wypadło. Z mężczyzn imponował swoją niezwykłą postacią p. Zatorski i Barącz Tad. przepysznym kostyumem i oryginalną zbroją

Cały pochód, który zamknęli Krakowiacy, wywarł imponujące wrażenie, a publiczność zachwycona nie szczędziła uznania komitetowi i członkom Wydziału Koła.

Było to prawdziwe zwycięstwo!

Poczem nastąpiły zwykłe tańce, kierowane znakomicie przez pp. Abrahamowicza i dra Budzynowskiego, którzy niezwykłe mieli zadanie wobec wielkiej liczby uczestników balu. Do kotyliona stanęło jeszcze 80 par. Porządki tańców dla pań były bardzo gustowne i ozdobne (książeczka z okuciem z monogramem Koła i ozdobna w pióro.)

Chociaż liczba osób była wielka, w każdym razie należy się pochwała Komitetowi, że widząc tłok, zatrzymali sprzedaż biletów. Dochód ma wynosić 3 tysiące złr. — fundusz wdów i sierot po literatach i artystach będzie miał piękny zawiązek.

Dział ekonomiczny.

Program wystawy targowej chmielu i produktów rolnych, mającej się odbyć staraniem Towarzystwa okręgowego rolniczego, dnia 15 marca b. r. i następnych dni w Krakowie.

1. Wystawa targowa otwartą zostanie w sali hotelu lwowskiego dnia 15 marca b. r. o godz. 10 rano i trwać będzie do 20 marca 4 godz. po południu.

2. Przedmiotami wystawy będą chmiel, malwa, rzepak, len, konopie, lnica, jęczmień browarny, wszelkiego gatunku zboża, wyroby młynarskie, grochy, boby, soczewica, ziemniaki, buraki i t. p. produkta rolne

3. Każdemu rolnikowi w powiecie krakowskim i chrzanowskim zamieszkałemu chociażby nie członkowi Tow. okręg. rol. krak. wolno wziąć udział w tej wystawie targowej.

4. Termin zgłoszeń przedmiotów na wystawę oznacza się najdalej do 10 marca.

5. Blankietów zgłoszeń udzieli Wydział Tow. okręg. rol. krak.

6. Zgłoszenia w 2 jednobrzmiących egzemplarzach wypełnione adresować należy do Wydziału Tow. okręg. rol. krak.

7. Przedmioty na wystawę targową zgłoszone mają być dostawione w dniu 13 marca b. r. do hotelu lwowskiego za zgłoszeniem się do portiera.

8. Chmiel, malwa i t. p. rośliny mają być wystawione albo w szklannych słojach, albo w pudełkach 4-kątnych, niezawierających w sobie więcej nad 10 litrów.

Ziarna olejne i zboże mają być wystawione w woreczkach, któreby 10 litrów ziarna zawierały.

Ziemniaki w workach zawierających po otwarciu i odwinięciu po 20 litrów.

W każdem naczyniu lub woreczku ma się znajdować kartka biała kartonowa, mająca na sobie wydrukowane lub wyraźnie napisane:

a) imię i nazwisko wystawcy;
b) miejsce zamieszkania;
c) pocztę;
d) przedmiot wystawiony;
e) cenę za 100 kilo *loco* Kraków.
f) ilość będącą na sprzedaż.

9. Po odstawieniu przedmiotów na wystawę targową otrzyma wystawca 1 egzemplarz swego zgłoszenia z poświadczeniem odbioru przedmiotów.

Po zamknięciu zaś wystawy targowej dnia 20 marca od godziny 4 do 5 popołudniu, każdy wystawca obowiązany jest za zwrotem danego mu potwierdzenia odbioru przedmiotów zabrać z wystawy swoje okazy. Ponieważ zaś jest to wystawa targowa, na której próbki będą na żądanie stronom udzielane, przeto w razie ubytku okazów na próbki, wystawcy z tego tytułu nie mogą sobie rościć pretensyi — chyba jeżeli obok okazów we woreczkach dołożą próbki w papierowych torebkach.

10. Za każde naczynie lub woreczek z 10 litrami opłaca wystawca po 20 cent., zaś za worek z 20 litrami 40 cent. za cały czas wystawy.

11. Wystawcy zajmują się albo sami sprzedażą lub powierzają takową komu innemu, raczą jednak o zrobionej sprzedaży donieść Wydziałowi, aby miał daty powodzenia się tej wystawy targowej.

12. Wstęp na wystawę kosztuje od osoby 10 centów każdorazowo.

Wstęp wolny na wystawę mają: Wydział Tow. okręg. rol. i wystawcy.

13. Wystawcy muszą się poddać zarządzeniom Wydziału.

14. Wystawcom nie będą przyznawane żadne nagrody, jednak Wydział wybierze z grona członków Tow. rol. kraj. rzeczoznawców, którzy zilustrowawszy wszystkie okazy, zrobią ich klasyfikacyę i takową ogłoszą.

Galicyjska kolej Transwersalna. Dzienniki niemieckie donosząc o powrocie do Wiednia radcy Bischoffa, którego ministerstwo handlu wysłało było, jak o tem donosiliśmy. na inspekcyą linii w celu sprawdzenia na miejscu rozlicznych skarg i żażaleń, mówią, że według jego sprawozdania stan budowy jest zadowalniającym. Mimo to przyznaje owo sprawozdanie, że jeden most się pochylił, i że oprócz tego jest kilka innych przedmiotów, niedostatecznie zbudowanych, jednak koszta naprawy spadną na przedsiębiorców. Zresztą inspekcya, jak sprawozdanie przyznaje, odbyła się powierzchownie, bo śniegi nie pozwalały zbadać dokładnie całej budowy. Szczegółowa inspekcya odbędzie się dopiero na wiosnę przy ostatecznem odbieraniu linii od przedsiębiorców. Wolelibyśmy, aby się nie pokazało więcej niedostatków w budowie nad te, a których dotychczasowa inspekcya nie mogła nie widzieć, obawiamy się jednak, że skoro mrozy puszczą i ziemia rozmięknie, pokaże się nierównie więcej niedokładności.

Nowe cła na granicy rosyjskiej. Prawie we wszystkich państwach przy odbieraniu cła na granicy pobierają osobne opłaty statystyczne. Coś podobnego zaprowadzają na granicy rosyjskiej pod dziwną nazwą „opłata na dochód urzędników kancelaryjnych w urzędach cłowych“. Opłatę ma się uiszczać w rublach kredytowych, a podstawą nie waga towaru, lecz należytość cłowa, a względnie cena lub wartość towaru. Rada państwa wypracowała już zasady, a bliższe przepisy. oraz sposób użycia dochodu pozostawiono ministrowi skarbu w porozumieniu z kontrolą państwa.

Według tego od każdej deklaracyi cłowej lub od potwierdzenia za przywóz lub wywóz towarów wynosi opłata 30 kopijek od 10 do 100 rubli wartości towaru, 60 kopijek od 100—150 rubli, 1 rubel od 500—1000 rubli. Od potwierdzenia przewozu towarów, które żadnego cła nie opłacają, danina kancelaryjna wynosi 20 kopijek od każdego tysiąca deklarowanej wartości. Za poświadczenie przejazdu, jeżeli przytem należytość cłowa wynosi więcej niż 10 rubli, opłaca się po 15 kopijek; za pokwitowanie odbioru należytości cłowej znowu 15 kop. za każdy arkusz (po 25 linij na jednej stronicy) kopii jakichkolwiek dokumentów cłowych po 20 kopijek.

Targ na bydło, 17 lutego. Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędyono ogółem 2462 sztuk wołów, między temi galicyjskich i bukowińskich 788, węgierskich 607, niemieckich 1067. Ogólny przypęd był o 60 sztuk większy niż zeszłego tygodnia. Z Galicyi i Bukowiny przypędzono o 108 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był nadzwyczaj mało ożywiony. Ceny przy towarze przednim spadły o 2 złr., przy mniej przednim o 1 do 1·50 złr Płacono za opasowe woły galicyjskie i bukowińskie po 51 do 58 złr., najprzedniejsze po 59 do 60 złr., za chude po 45 do 48 złr., za opasowe woły węgierskie po 51 do 59 złr. i 60 do 62 złr., chude po 45 do 49 złr., za opasowe woły niemieckie po 51·50 do 60 złr. i 61 do 64 złr., za chude 45 do 49 złr. za 100 kilo martwej wagi.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 18 lutego. Rząd węgierski oświadczył na zapytanie ministerstwa skarbu, iż nie może się oświadczyć za wprowadzeniem w handel soli dla bydła, należałoby jednak rozważyć, jakie ulgi innego rodzaju dałoby się zaprowadzić w gospodarstwie, co do soli niezbędnej dla bydła.

Wiedeń, 18 lutego. Uderzającym jest fakt. iż galicyjska komisya krajowa dla szkół przemysłowych, przeciw zaprowadzeniu której oświadczyła się, jak wiadomo, komisya centralna, na którą jednak rząd w zeszłym roku zezwolił. dotychczas jeszcze nie weszła w życie.

(Z biura korespondencyjnego.)

Grac, 18 lutego. Wczoraj odbył się pogrzeb Kaiserfelda przy ogromnym współudziale publiczności. Namiestnik nie mogąc się osobiście ukazać, przysłał pyszny wieniec. Starosta przemówił nad otwartym grobem.

Berlin. 18 lutego. Parlament przyjął ustawę o natychmiastowem zamknięciu granicy wraz z wnioskami, podług których dostawcy opłacają dawne cło na mocy układów, zawartych przed 15 stycznia, nasiona zaś zawierające olej, baryłki z olejem i krochmal podlegają ustawie powyższej. Ustawa orzeka. iż cło przywozowe od zboża, mąki i win musujących może być podniesione rozporządzeniem kanclerza do tej wysokości, jaką przyjął parlament w drugiem czytaniu noweli do ustawy o taryfie.

Berlin, 18 lutego. Komisarz niemiecki konsul generalny Krauel odjechał do Londynu, ażeby uczestniczyć w naradach angielsko-niemieckiej komisyi w w sprawie wysp morza Południowego Nowej Gwinei i wysp Fidżyjskich. Podstawę rokowań stanowić ma promemorya dołączony do noty Niemiec do Granvillea z dnia 2 sierpnia 1884, który przemawia za porozumieniem co do zakresów obustronnych interesów.

Paryż, 18 lutego. Protest podpisany przez 300 studentów przeciw manifestacyi niemieckich socyalistów przy pogrzebie Jules Valle'a mówi, iż godność młodzieży francuskiej wkłada na nią obowiązek nie przyjęcia bez oporu oznaki germańskiej, którąby była wyzwaniem kraju.

Paryż, 18 lutego. *Agencya Hawasa* donosi z Shanghai dnia 18 b. m., iż stwierdza się wiadomość. że dwa okręty chińskie zatonęły podziurawione przez francuskie łodzie torpedowe. trzy zaś okręta chińskie zdołały umknąć na Chihai z powodu gęstej mgły. Opiekę nad swemi interesami powierzyła Francya rosyjskiemu przedstawicielowi. Chorągiew rosyjska powiewa na misyi francuskiej.

Londyn. 18 lutego. *Times* zaprzecza w depeszy z Aleksandryi z d. 17 bm. własnemu doniesieniu o wyruszeniu Wolseleya z Korti. Depesza dodaje, iż nie było w ogólności żadnego prawdopodobieństwa co do bezzwłocznego wymarszu Wolseleya.

Londyn, 18 lutego. Wolseley donosi z Korti, iż dnia 13 b. m. transport rannych napadnięty został przez powstańców z Chartumu w drodze z Metameh. Nieprzyjaciel cofnął się po półtory godzinnej walce, skoro ukazał się na placu boju lekki korpus wojska na wielbłądach. Anglicy stracili jednego żołnierza, jeden zaś został raniony.

Londyn, 18 lutego. Podług *Times'a* postanowiła opozycya wnieść naganę za egipską politykę rządu.

Londyn, 18 lutego. Rząd postanowił nie przychylić się do prośby wysłania wojsk z Kanady i Wiktoryi, nie przybyłyby bowiem prawdopodobnie na czas do Suakimu, ażeby módz wziąć udział w operacyach wojennych. Kontyngens wojsk z Nowej południowej Walii wynosi 212 artylerzystów, 522 żołnierzy pieszych i 200 koni.

Londyn, 18 lutego. Książę Hassan udaje się w poniedziałek dnia 23 bieżącego miesiąca do Korti.

Rzym, 18 lutego. (Z Izby.) W odpowiedzi na interpelacyę Sonnin-Sidneya oświadczył Mancini, iż byłoby to postąpieniem wbrew wszystkim zwyczajom parlamentarnym, gdyby wobec toczących się rokowań, potwierdził lub też sprostował streszczenie aktów, ogłoszone przez agencyę telegraficzną. Skoro rząd przedłoży akta, spodziewa się, iż Izba uzna działanie jego za stosowne, rozsądne i odpowiednie godności i interesom państwa.

Ateny, 18 lutego. Izba przyjęła 108 głosami przeciw 104 mocyę, wzbraniającą się wydać ministerstwu nadal votum zaufania. Ministerstwo podało się do dymisyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 18 lutego 1885	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·50	83·45
„ 5% austr. nieopodat	99·15	99·15
„ srebrna	84·—	84·—
„ złota	106·85	106·75
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	95·55	95·80
Losy z r. 18	188·—	138·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	868·—	865·—
„ kredytowe austr.	304·70	303·70
Londyn	124·25	124·30
Napoleondor	9·81	9·81
Lombardy	148·—	143·75
Losy z r. 1864	174·75	174·25
Akcye Karola Ludwika	270·25	268·50
Akcye Lwow. Czer.	216·25	213·80
Akcye kol. węg. półn. wsch	176·50	176·50
Obl. Indem. galic.	102·—	101·—
Losy Prem. Węg.	118·75	118·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	152·25	152·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	176·75	176·75
6% Listy zast. hipot. gal	101·—	101·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	10[illegible]·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	186·50	185·—
Marka	60·55	60·50
Ruble	13[illegible]·—	129·[illegible]
Dukat	5·81	5·81

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 18 lutego 1885		
Banknoty austryac.	165·[illegible]0	165·15
Wiedeń	16[illegible]·95	165·[illegible]0
Warszawa	—	—
Ruble	21[illegible]·90	215·—
5% Listy zast. król. polsk.	67·60	67·[illegible]5
4% „ likwidacyjne	[illegible]9·25	59·[illegible]0
Akcye Karola Ludwika	111·[illegible]0	1[illegible]1·15
„ kredytowe	518·—	5[illegible]6·5[illegible]

Odpowiedzialny Redaktor
Tadeusz Romanowicz
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 10 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Dnia wczorajszego między godziną 12 a 3 popołudniu, w przechodzie z ulicy Sławkowskiej Rynkiem głównym ku ulicy Wolskiej, następnie ulicą Grodzką ku kościołowi OO. Dominikanów, zgubiono pugilares czarny z pieniędzmi i pamiątkami familijnemi, mianowicie fotografią i włosami. — Łaskawy znalazca raczy złożyć ową zgubę w Dyrekcyi Policyi, gdzie otrzyma całą znalezioną kwotę jako wynagrodzenie, zwróciwszy tylko wspomniane pamiątki familijne.

Dyrekcya
Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku

„Spółki zaregestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“

podaje do publicznej wiadomości, że obrót kasowy w roku 1884 był następujący:

I. W oddziale Towarzystwa zaliczkowego:

Przychód.

1. Udziały	91.977·01
2. Wkładki oszczędności	273,844·43
3. Reeskont weksli	62,150·—
4. Rachunek Banku krajowego	36,848·79
5. Pożyczki spłacone	364,757·56
6. Odsetki pobrane	18.444·14
7. Fundusz rezerwowy	7,739·67
8. Fundusz dywidendowy	3,806·49
9. Lokacya gotówki	86,140·—
10. Koszta prawne	1,370·76
11. Koszta administracyi z r. 1883	277 57
12. „ „ „ 1884	71·26
Razem	947.427 68

Rozchód.

1. Udziały	13,492·51
2. Wkładki oszczędności	158,590·75
3. Reeskont weksli	45 950·—
4. Rachunek Banku krajowego	32,895·93
5 Pożyczki udzielone	573,568 98
6. Odsetki wypłacone	14,146·15
7. Za kupno efektów	7 278·—
8. Dywidendy wypłacone	3,806 49
9. Lokacya gotówki	86.140·—
10. Koszta prawne	2,922 80
11. Koszta administracyi za r. 1883	277·57
12. „ „ „ 1884	2,844·—
13. Podatki	752·81
14. Koszta inwentarza	545 66
15. Gotówka z d. 31/12 1884	4,216 03
Razem	947 427·68

Ogólny zatem obrót w r. 1884 wynosił 1,894,859·36 ct.

II. W oddziale zastawniczym:

Przychód.

1. Wierzytelności	27.790·—
2. Pożyczki spłacone	32,606·54
3. Odsetki pobrane	997·48
4. Dywidenda od udziału	5 50
5. Koszta administracyi	73·46
6. Fundusz rezerwowy	307 30
Razem	61.780·28

Rozchód.

1. Wierzytelności spłacone	11,900·—
2. Pożyczki udzielone	48,263·54
3. Odsetki wypłacone	847·05
4. Udział złożony w T. z.	105 50
5. Koszta administracyi	99·40
6. Podatki	28·50
7. Koszta inwentarza	535 29
8. Gotówka z dniem 31/12 1884	1·—
Razem	61.780 28

Ogólny zatem obrót w r. 1884 wynosił 123,560·56 ct.

Czysty zysk za rok 1884 wynosi:

I. W oddziale Towarzystwa zaliczkowego	5,862·89
II. W oddziale zastawniczym	301·14
Razem	6,164 03 ct.

Tudzież, że jak dotąd tak i nadal przyjmuje wkładki oszczędności nietylko od Członków Towarzystwa, ale i od osób do Towarzystwa nienależących i oprocentowuje takowe od dnia złożenia do dnia odebrania po 5% za sześciomiesięcznem wypowiedzeniem, po 4½% za trzechmiesięcznem wypowiedzeniem, a po 4% za krótszem wypowiedzeniem.

Wypłaca także większe kwoty bez wypowiedzenia, za potrąceniem prowizyi za czas niewypowiedziany.

Udziela zaś Członkom swoim pożyczek na hipotekę, skrypta, weksle, na rachunek bieżący i na zastawy, za opłatą 5, 6 i 7% rocznie.

Jako zastępstwo Banku krajowego, pośredniczy w zaciąganiu i spłacie pożyczek hipotecznych i zakupnie Listów zastawnych Banku krajowego, eskontuje i inkassuje weksle i przyjmuje wkładki oszczędności na rachunek Banku krajowego.

Brzesko, dnia 14 lutego 1885 r.

184 1 **Dyrekcya.**

Krakow, dnia 18/2.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	180	—	181	—
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60	15	60	60
Kupony srebrne	—	—	—	—
Dukat nowy ważny	5	75	5	85
20-to Frankówka złota	9	73	9	80
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103	50	—	—
4½% Pożyczka kraj. gal.	90	70	91	50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101	25	102	25
4½% Krajowe listy zastawne	90	70	91	50
5% Oblig. komunalne. I Emis.	96	90	97	50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91	25	92	50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87	25	88	—
5 „ „ „ „ „	99	65	100	25
6 „ „ „ Banku Hip.	101	—	101	75
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	98	50	99	25
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96	50	97	50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	—	—	100	—
4 „ „ likwid. „ „ 100	88	—	89	—

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 17/2.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	279	—	285	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	45	100	45
4 „ „ „ „ „ 100	91	—	92	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91	—	92	—
6 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	—	102	—
5% Obligacye indemn. gal.	101	75	102	75
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90	60	91	60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 1 g	96	60	97	60

Warszawa, dnia 17/2.

	płacą		żądają	
5% Listy zast. s. r. 18 69 (bez bież. kup.)	—	—	100	—
4 Listy likwidacyjne za rs. 100	—	—	98	50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ III „	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 17/2.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA.

	płacą		żądają	
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	83	30	83	45
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	83	85	84	—
4 „ „ „ złota „ „ 100	106	60	106	75
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	99	10	99	25
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126	80	127	40
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138	—	138	25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142	50	143	50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	174	—	175	25
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	172	50	173	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43	—	45	—

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą		żądają	
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	98	35	98	50
5 „ „ pap. „ „ „ 100	94	—	94	15
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	108	—	108	25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	118	75	119	—
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	118	—	118	50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	118	30	118	80

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą		żądają	
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101	0	103	50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	102	—	102	50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	102	20	102	70
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	103	—	103	50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115	75	116	25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103	70	104	20
8 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	35	30	36	20
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22	60	22	90

LISTY ZASTAWNE.

	płacą		żądają	
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123	—	123	75
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	97	—	97	50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91	25	91	75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	—	101	25
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98	50	99	—
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	—	98	50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99	50	100	—
7 „ „ „ „ „ „ 30-l. „ 100	101	—	102	—
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99	50	100	—
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91	50	92	50
5 „ „ Banku austr.-węg „ 100	102	60	102	80
4½% „ „ „ „ 100	101	—	101	0
4% „ „ „ „ 100	98	50	—	—

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

	płacą		żądają	
5% Albrecnta na 300 złr. za złr. 100	100	50	101	—
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105	60	106	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100	—	100	25
5% Koszz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100	60	100	90
[illegible] za złr.	84	50	83	—
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. 100	—	—	—	—
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	6	8	5	1
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	116	50	116	70
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99	50	99	80
5 „ Lomb. (Sudb.) na 500 fr. za sztukę 1	194	50	19	50
5 „ Przm.-Łap. I. Em. 200 złr. „ 100	99	90	100	30
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	99	8	99	60

LOSY.

	płacą		żądają	
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	173	—	1 8	50
Klary na 40 złr m. k.	42	25	44	25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114	—	116	—
Insbruck na 20 fr. w. a.	9	—	19	50
Keglewich na 10 fr. m. k.	19	—	—	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18	—	19	—
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23	—	23	50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	46	75	46	25
Palfy na 40 złr. m. k.	38	75	39	2
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	14	25	14	50
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	9	10	9	4
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19	50	20	—
Salm na 40 złr. m. k.	54	20	54	75
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22	—	22	50
St. Genois na 40 złr. m. k.	48	2	49	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24	75	25	—
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130	—	131	50
4% „ na 50 złr. w. a.	67	—	69	—
Waldstein na 20 złr. m. k.	29	75	30	50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	87	40	87	90

AKCYE BANKOWE.

	płacą		żądają	
% Anglobank na 120 złr.	107	—	107	25
Bankverein Wiener na 100 złr.	1 6	75	107	—
Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	3 3	3	303	6
Kreditbank węg. na 100 złr.	3 4		14	50
Länderbank na 100 złr.	4		4	3
Austro-węgierski na 600 złr.	64		66	—
Unionbank na 100 złr.	8	—	8	25

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą		żądają	
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	8	25	86	75
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	4 2		24 7	—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	1 5		21	75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	268	0	269	—
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 300 „	152	50	153	—
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	21	50	21	75
5 „ Rudolfa na 200	85	—	185	25
5 „ Siedmiogrodzkie na 300	8	6	186	—
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	3 6	30	3 6	60
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	44	30	44	50

WALUTY.

	płacą		żądają	
Dukaty pełno ważne za sztukę	5	80	5	82
20-to Frankówki „ „	9	77	9	79
20-ta Markówka „ „	2	7	2	9
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10	07	10	08
Funty szterlingi „ „	12	32	2	34
Tureckie liry złote „ „	11	07	11	09
Banknoty włoskie „ „	45	70	48	80
Ruble papierowe „ 100 „	80	25	80	50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.